Nr. 138 — We Lwowie, Piątek dnia 19. Czerwca 1885. — **Rok XXIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w państwie austrjackiem . . . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . .
„ Francji . . . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . — po 7 złr. 50 ct.
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd.
„ Serbii . . . . . .

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar.“ **ulica Kopernika liczba 5.** — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10, Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstatte nr. 2., Henryk Schalek, I., Wollzeile 14. Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp; w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. **Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.**

LWÓW d. 18. CZERWCA.

Mamy nareszcie pierwszą wskazówkę ze strony kompetentnej co do stanowiska c z t e r e c h deputowanych ruskich, t. zw. metropolitalnych, a wybranych pod egidą krajowego komitetu wyborczego.

Mir, organ metropolitalny powiada, że reprezentanci ruscy w o g ó l n o ś c i nie powinni wstępować do żadnego klubu, aby sobie rąk i głosów nie krępować. „Dotyczy to tak Koła polskiego, powiada *Mir*, które jak nazwa jego wskazuje, zajmuje s p e c y f i c z n i e n a r o d o w e stanowisko (podkreśla to *Mir*), a regulamin jego wymaga od każdego członka bezwzględnej solidarności i poddania się uchwałom tegoż, jak niemniej klubu Hohenwarta, Coroniniego i innych, kierujących się po większej części li oportunizmem.“

O inne kluby nie chodzi nam bynajmniej, jakkolwiek nas uderza wymienienie klubu Coroniniego obok Hohenwarta — i do tego pośrednio wrócimy, a przynajmniej wróci umysł czytelnika. Nam chodzi o Koło polskie, które nie jest specyficznie narodowem, ale jest nadewszystkio politycznem, krajowem, a jako krajowe jest wcielonym reprezentantem zasady autonomicznej i jedyną podstawą p o l i t y k i a u t o n o m i c z n e j n a s z e g o k r a j u — przeto pod względem politycznym najważniejszej dla nas sprawy, wszystkie uprawnione żądania i dążenia krajowe w sobie jednoczącej.

Nie idzie za tem, aby reprezentanci ruscy, wybrani pod egidą krajowego komitetu wyborczego, pójść mieli za głosem *Miru*, ale *Mir* stawiąc im taką wytyczną linię postępowania, staje nazewnątrz głównej politycznej podstawy krajowej. Kto staje nazewnątrz jej, ten czyni swoje dążenia w kraju bezpłodnemi, a nikt nie zaręczy także. czy dążenia reprezentantów, którzyby poszli za radą *Miru*, nie staną się bardzo wkrótce tak bezpłodnemi dla ruskiej narodowości, jak kraj nasz i sprawy jego wiążące się w całość rozstrajającemi.

Wobec podobnych niebezpieczeństw i gdy takie są w grze interesa, śmiesznością jest chyba pozorować postąpienie zasadnicze a i praktyczne zarazem dla narodu i kraju — nazwą, tytułem Koło nasze we Wiedniu nazywa się „polskiem“, bo dotąd Polacy jedynie byli obrońcami autonomii kraju i samodzielności jego reprezentacji; nazywałoby się inaczej i nazywać się będzie inaczej, gdyby się jego treść, jego materjał odmienił; sprawa kraju sprawą kraju pozostanie — bo ta ma trwałość wieczystą; istnienie jej nietylko przeszłością, nietylko prawami monarchii austro-węgierskiej, nietylko jej rozwojem, ale stosunkami świata jest zapewnione

Myśmy proponowali, aby deputowani, którzy zostali wybrani pod egidą krajowego komitetu wyborczego, i którzy stają na gruncie autonomii krajowej, ze wszystkiemi swemi dążeniami, a zatem i z dążeniami narodowo-ruskiemi związali się w „klub ruski“ w naszem ogólnem Kole krajowem, klub, mający specjalnie interesa narodowo-ruskie na widoku; a takie związanie się organiczne byłoby rękojmią, że interesa te pozostawać będą zawsze w harmonii z całością interesów krajowych, że dążenia do ich urzeczywistnienia nie obrócą się nigdy na szkodę interesów, uważanych przez kraj za najważniejsze; i taka solidarność dwóch grup w jednem Kole wzmocni naszą autonomię, wspólny grunt żywicielski, z którego i narodowość ruska ze wszystkiem, co do niej należy, może jedynie czerpać siłę. A nietylko to; w zajęciu takiego stanowiska przez reprezentantów ruskich naszego kraju widzieliśmy i widzimy jedyną drogę p o l i t y c z n ą tak dla rozwoju narodowości jak i dla jej reprezentantów. Tylko w tym organicznym związku z Kołem polskiem krajowem można pozyskiwać ustępstwa narodowościowe, mające wartość dla ludu ruskiego, i tylko pozyskując je reprezentanci ruscy mogą umocnić zaufanie do siebie wśród wyborców i w ś r ó d l u d u r u s k i e g o. Innej drogi nie widzimy.

Zamiast tego *Mir* proponuje utworzenie „o d d z i e l n e j, n i e z a w i s ł e j g r u p y, m a j ą c e j p r z e d e w s z y s t k i e m *ogólne* d o b r o n a o k u, a r o z w ó j r u s k i e g o l u d u w s z c z e g ó l n o ś c i.“ Jakie jest to *ogólne* dobro, nie powiada, niech każdy sobie co chce myśli, — to frazes. Wprawdzie *Mir* występuje przeciw germanizacji i centralizacji, i upomina deputowanych, aby od zwalczania tych dwóch dążeń, a mianowicie pierwszego nie odstępowali, „jak to dotąd bywało“, ale to się aż nadto tłómaczy ministerjalnem stanowiskiem *Miru*, i rękojmi żadnej nie daje ani krajowi, ani ludowi ruskiemu.

Natomiast *Mir* mówi o „p i ą t c e“ ruskich deputowanych, „naszych posłów“ powiada. Myśmy dotąd tylko o czterech słyszeli, badanie listy wybranych wykazuje czterech tylko wraz z p. Ochrymowiczem, wybranym samodzielnie, a nie wiedzieliśmy wcale, że organ metropolitalny — p. Kowalskiego do swoich posłów ruskich zalicza. Ilustracja ta okazuje, jak niebezpieczną jest pochyłość odprowadzająca od gruntu autonomicznego, od solidarności z Kołem polskiem deputowanych ruskich, na którą ich *Mir* popycha. I łatwo stać się może, że na tej pochyłości, czterej okażą się słabszymi od jednego — i że ci czterej na tej pochyłości ockną się tam, gdzie zaszedł i stoi pan Kowalski.

Ba, sam *Mir* już w konkluzji swojej enuncjacji, gdy mówi, że owa *piątka* w sprawach narodowych występować powinna z całą energią i stanowczością, jak tego „charakter mandatu“ tych posłów wymaga; gdy wypowiada życzenie, że „radby widzieć ruskich reprezentantów w możliwie dobrej harmonii z Kołem polskiem“ w sprawach ekonomicznych, przemysłowych i handlowych: to już wcale nie wspomina sam w tej konkluzji o żadnej autonomii, o żadnem politycznem jawnem i dodatniem dążeniu, tak że owo „ogólne dobro“ wspomniane na początku, którego jak słomki możnaby się chwytać dla obrony organicznych dążeń politycznych *Miru*, znika gdzieś — między innemi.

Nie od nas zależy zdecydowanie kwestji, podniesionej przez klerykalny organ ruski: stanowiska ruskich reprezentantów krajowych w nowej Radzie państwa. Zależy ono w pierwszej linii od woli mężów wybranych i obliczenia się ich z rozumem i sumieniem pod względem dobra ruskiego narodu.

Uwag naszych nie możemy wszakże kończyć bez zwrócenia się do naszych organów prasy krajowej, aby tej sprawy nie lekceważyły i nie kierowały się drobnemi względami lub podszeptami chwilowych potentatów — bo tu w niej idzie nie o arytmetykę polityczną czy parlamentarną, lecz idzie o dobro autonomii krajowej, o przyszłość narodową, o zgodę i pomyślność wspólnego pożycia ludu polskiego i ruskiego w najbliższej przyszłości!

Reprezentanci wybrani, jeśli zrobią krok fałszywy, prędko znikną z pola, lecz skutki ich postąpienia pozostaną dla kraju, i snuć się będą zatruwając jego życie, siejąc niesnaski, kompromitując przyszłość kraju i szczęście ludu.

Dzien. Polski zamieszcza następujący komunikat:

„Wiadomość podana przez niektóre dzienniki wiedeńskie, że namiestnictwo nie wyda certyfikatu wyborczego wybranemu w większej posiadłości w Zaleszczykach Adamowi hr. G o ł u c h o w s k i e m u, wrzekomo dla braku przepisanego wieku, pozbawiona jest wszelkiej podstawy. Ustawa dokładnie oznacza wypadki, w których namiestnictwo może odmówić wydania certyfikatu wyborczego; między temi wypadkami nie ma wspomnianego dla braku wieku. A zresztą nie posiada namiestnictwo odnośnych dokumentów, które wykazują brak wieku, a kandydat nie potrzebuje się pod tym względem legitymować w biurach namiestnictwa. Gdy poseł wybrany nie posiada wymaganych ustawą kwalifikacyj, to jest rzeczą wyborców, którzy wnieśli protest, Izby poselskiej i jej komisji weryfikacyjnej, unieważnić jego wybór“.

Wspominając już o wyborach, notujemy i to, że na nasze wywody, zamieszczone w nr. 135 *Gazety*, w sprawie nielegalności wyboru p. Kallira, żadnego poważnego zarzutu nie podniesiono, a dzienniki broniące przedtem legalności wyboru p. Kallira, nic nie odpowiedziały.

Korespondencje „Gazety Narodowej“.

Wiedeń d. 17. czerwca.

*** Możnaby *Nową Pressę* doprawdy o to posądzić, że się nawróciła na zwolenniczkę programu hr. Taaffego. Do niedawna z przedrwiwaniem ciągle wspominała o jego „*Versöhnungs programm*“, a teraz w każdym prawie numerze nawołuje do zgody i pojednania. Nie można jej zaś właściwie brać za złe, że się nie zajmuje kwestją pojednania różnych narodowości, skoro z pojednaniem różnych kierunków w obozie własnym za dużo jeszcze ma do czynienia. *N. fr. Presse* chciałaby wystawić do opozycji przeciwko hr. Taaffemu zbitą silnie falangę, złożoną z 130 mężów, reprezentujących, jak niedawno zapewniała, kolosalną masę wiedzy, charakteru, siły przekonania i t. d., a tu falanga się rozchodzi w różne strony, jedni ciągną do Sasa, drudzy do Lasa. Dowiemy się niedługo jaką taktykę wojenną przyjmie lewica. Na 21. czerwca już zwołali przewódcy rzesze swoje, aby się o ich wierności dla sztandaru rozwiniętego przez dr. Koppa, Herbsta, Plenera, Scharschmidta, Sturma i Weitlofa przekonać, o organizacji i przyszłej taktyce lewicy.

Dlaczego braknie w liczbie wymienionych co dopiero mężów, Chlumeckyego i Tomaszczuka? zapytują niektóre niedyskretne organa antiopozycyjne. Przecież chyba nie z powodu słowiańskiego brzmienia tych nazwisk, bo ich właściciele, pomimo brzmienia tego dosyć dostarczyli dowodów, iż nadewszystko im miły sztandar niemiecki. Zresztą obce brzmienie nazwiska nie przeszkadza temu, iż jeden z nich rzeczywiście niemieckiego jest pochodzenia, a drugiemu tak weszła w kości kultura niemiecka, że z dwóch narodowości, które pochodzenie w nim połączyło, wybrał trzecią.

Nie te błahe tedy względy formalne stanęły widocznie na przeszkodzie umieszczeniu panów Chlumeckyego i Tomaszczuka w gronie gospodarzy, zapraszających posłów wybranych pod hasłem lewicy na konferencję do Wiednia, bo gdyby tak było, nie byłyby omieszkały organa lewicy dać odpowiedź na wzmiankowaną niedyskretną interpelację. Panowie ci widocznie nie chcą się zobowiązywać podpisami swemi ku żadnej stronie, dopóki się nie wyjaśni sytuacja, mianowicie stosunek dajcznacjonałów do zwolenników dawniejszego lub łagodniejszego jeszcze kierunku. Tymczasem dajcznacjonały podobno i słuchać nie chcą o wstąpieniu do klubu „liberalnej lewicy“ i domagają się koniecznie utworzenia klubu narodowego niemieckiego a zamiar swój chcą przeprowadzić nawet w drodze secesji, twierdząc, iż ewentualnie tak samo jak różne kluby na prawicy, mogą mieć z lewicą liberalną wspólny komitet egzekucyjny. Że jednakże taktyka podobna osłabiłaby siłę opozycji, o tem wątpić nie można.

Z przyjemnością natomiast konstatujemy, iż mieliśmy rację, twierdząc w liście ostatnim, że Niemcy ze stronnictwa ludowego pomimo zarzutów, jakie liberalna lewica czyniła ich patrjotyzmowi, stoją jak dawniej przy sojuszu z autonomistami. Świadczy o tem artykuł o żądaniach Polaków, „którym zadość się stać musi“, zamieszczony w *Volksblatt* gradeckim. Dziennik ten można uważać za wyraz opinij przebijających się i w klubie Liechtensteina. Jakkolwiek tedy *Volksblatt* pobieżną czyni wzmiankę, że podnoszenie kwestji funduszu indemnizacyjnego nie jest zupełnie „*opportun*“, to jednakże oświadcza się za żądaniami posłów galicyjskich.

Nam się wydaje, że byłoby nader *opportun*, aby przewódzcy klubu ks. Liechtensteina postarali się o wyjaśnienie dokładne spraw galicyjskich indemnizacyjnej i regulacyjnej wyborcom swoim, czy to za pośrednictwem swych organów prasowych, czy też na zebraniach wyborczych. I chłopi tyrolscy i styryjscy są obałamuceni teraz zupełnie fałszywem tendencyjnem przedstawieniem kwestyj podczas agitacyj wyborczych w tych krajach właśnie, przedstawieniem, które w dziennikach konserwatywnych nie zostało sprostowane, i chłopi ci, powiadamy, nieuprzedzeni przekonaliby się, że żądania Galicji są tylko słuszne i że one też nie są tak wygórowane. Dzisiaj wiemy niestety, że wielu chłopów wskutek agitacyj klerykalnych, prowadzonych na wyścigi z lewicą, myśli, że skarb państwa ma zapłacić na rzecz funduszu indemnizacyjnego 75 czy tam 115 miljonów gotówką.

Posłowie polscy powinniby zażądać od konserwatywnych Niemców w Radzie państwa podobnego objaśnienia ludności niemieckiej.

Z przyjemnością spostrzegam, iż redakcja za zdaniem umieszczonem w ostatnim moim liście, powątpiewającem o kwestji większej energii przyszłego Koła polskiego, umieściła znak zapytania. *Utinam falsus sim vates!* obyście mieli rację. Prawda, że niektórzy posłowie, jak W. Dzieduszycki i p. Madejski podnieśli w przemówieniu swojem potrzebę ułożenia z góry programu akcji. Ale czemuż wobec tak pięknych zamiarów poruszono projekt zjazdu we Lwowie lub Krakowie — krótko po wyborach, a przed otwarciem Rady państwa? Lewica daje dobry przykład, a nam się zdaje, że mogłoby to być tylko z korzyścią dla spraw krajowych, gdyby się nad niemi wcześnie w Kole zastanowiono we Lwowie lub Krakowie, aby w otoczeniu atmosferą krajową ułożyli posłowie nasi program akcji przyszłej, nie czekając, aż ich otoczy atmosfera wiedeńska, która widocznie na wielu działa odurzająco.

Nie przestajemy tedy przemawiać za projektem zjazdu.

Przegląd polityczny.

Lwów d. 18. czerwca.

(Rozruchy robotnicze w Bernie na Morawie. Powód ich. Kwestja trwania normalnego dnia roboczego. Strejk. Starcie ludności z wojskiem. Pokrzywdzenie robotników. — Nieporozumienia w obozie Lienbachera z powodu Bacha i przypuszczalne rozbicie tejże frakcji. — Zmiana własności i redakcji *Pokroku* staroczeskiego. — Walne zebranie niemieckiej partji ludowej w Mannheim i uchwała połączenia się z demokratami Niemiec północnych. — Kwestja terminu rozwiązania Izb francuzkich i nowych wyborów. — Pokój Francji z Chinami. Niepewność gruntu w Tonkinie. Czarne flagi. — Inspirowany przez papieża projekt założenia w Ameryce kolonii rolniczej katolików włoskich. — Życiorys Salisbury'ego).

Powodem nieporozumienia pomiędzy r o b o t n i k a m i a właścicielami fabryk wyrobów wełnianych w B e r n i e i urządzonego następnie przez pierwszych strejku, była różnica zapatrywań w pojmowaniu niektórych postanowień co do normalnego dnia roboczego. W poniedziałek weszła, jak wiadomo, w życie nowa ustawa robotnicza, na podstawie której trwa praca od godziny 6. rano do 8, następnie od 8½ do 12 w południe, po południu zaś od 1. do 4. i od 4½ do 6½ wieczorem.

Większa część robotników oświadczyła, że nie życzy sobie dwu kwadransowych przestanków w ciągu dnia, żąda natomiast zakończenia dnia roboczego o godz. 6. Ponieważ jednak maszyny przez ten czas zostały w ruchu zatrzymane, fabrykanci czuli się pokrzywdzonymi o całe pół godziny. Tłumaczenie to nie znalazło u robotników uznania i wielu z nich już pierwszego dnia obowiązywania nowej ustawy zakończyło pracę o godz. 6. wieczorem.

Nazajutrz, we wtorek, robotnicy ponowili swoje żądania, gdy jednak fabrykanci uwzględnić ich nie chcieli, większa część robotników urządziła strejk, który przybiera coraz większe rozmiary. Przyszło nawet do rozruchów, i pierwsze ofiary w ciężko rannych już padły, chociaż doniesienia urzędowe milczą o tem. W znanem już z telegramów zajściu ulicznem, które się rozpoczęło we wtorek o godz. 6. wieczorem, a trwało do północy, ranionych zostało kamieniami pięciu żołnierzy, między tymi jeden porucznik i jeden rotmistrz. Wojsko skutkiem tego ruszyło na robotników z nasadzonemi bagnetami i raniło ciężko kilku ludzi. W starciu z wojskiem brali udział nawet ludzie, nienależący do strejku, jak kominiarze, ślusarze itp. Policja aresztowała 20 osób.

Głównym powodem niezadowolenia robotników jest okoliczność, iż wiele kategoryj pracujących poniesie na podstawie nowej ustawy robotniczej znaczne uszczuplenie zarobku.

Fatalnie przerachował się Lienbacher na swym pupilu Bachu. Myśl wysunięcia na arenę życia publicznego tego „żywego trupa“, zaschłej mumii z czasów reakcji austrjackiej, mści się teraz na nim, rozbijając — jeżeli za całkiem pewne uważać mamy doniesienia pism wiedeńskich — jego własne, nieliczne zresztą stronnictwo. *Deutsche Ztg.* donosi mianowicie, że rozdwojenie w obozie klerykałów salcburgskich wybuchło z powodu, iż Lienbacher zażądał, aby poseł Fuchs odstąpił swój mandat Bachowi, który — jak wiadomo — upadł w okręgu miast salcburgskich. Fuchs odmówił stanowczo temu żądaniu. Lienbacher poróżnił się także z salcburgskim marszałkiem krajowym, Chorinskim. Na dobitek powołano Lienbachera, podobno na życzenie hr. Taaffego, nagle do czynnej służby przy najwyższym trybunale sprawiedliwości.

W d z i e n n i k a r s t w i e c z e s k i e m zaszła z m i a n a, mająca znaczenie polityczne i dlatego tu o niej wspominamy. Staroczeski *Pokrok*, którego właścicielem i naczelnym redaktorem był przez długie lata poseł na sejm krajowy i do Rady państwa, Zeithammer, przeszedł przed kilku dniami na własność czeskiej spółki nakładowej w Pradze, zmieniając równocześnie naczelnego redaktora, którym został poseł na sejm krajowy, Koczan, i po części skład redakcji. Konsorcjum powyższe wydaje także gazetę *Politik* w języku niemieckim, ale w duchu czeskim. Każde z tych pism, podobnie jak i *Narodni Listy*, wychodzi dwa razy dziennie. W onegdajszym artykule wstępnym *Nowy Pokrok* zaznacza, że będzie i nadal oficjalnym organem „Klubu czeskiego“, że obstawać będzie za dalszem istnieniem związku z Niemcami i utrzymaniem ugody z Węgrami, dalej, że będzie pracować nad ostatecznem pojednaniem zwaśnionych narodowości w Czechach na podstawie równouprawnienia, bacząc wreszcie na jedność państwa, starać się będzie o rozszerzenie antonomii Czech i praw sejmu czeskiego.

Wystawa rolniczo-przemysłowa
w Warszawie

Rzecz serjo - humorystyczna

przez

Bolesława Prusa.

Każde zbiorowe dzieło, naprzykład nasza wystawa, podobne jest do książki, z której wiele można się nauczyć, ale — wypada je przeczytać.

Na nieszczęście książka ta ma dwie wady: jest ogromna i niezbroszurowana. Jest ogromna, bo składa sie ze 166 pawilonów, niby rozdziałów, a w każdym pawilonie znajdują się setki przedmiotów, niby wierszy. Jest niezbroszurowana, bo obok rozdziału (czytaj pawilonu) z telefonami, znajduje się rozdział traktujący o pszczołach, a obok pierników, węgiel kamienny. Podobnież sasiaduje tytoń z płótnem, meble gięte z asfaltem i pieczywem, jakby plac Ujazdowski był doliną Józefata.

Na świecie okazy wystawiane grupują się nieco inaczej. Wejdziesz np. do pawilonu z wełną i widzisz: wełnę brudną, wełnę wypraną, farby do malowania wełny, przędzę wełnianą, dalej — sukna, korty i flanele, nareszcie — wyroby krawieckie.

Inny dział, np. zboża, pokaże ci naprzód różne gatunki zboża, potem mąki, kasze i krochmal, a potem chleb, bułki, piwo i wódkę.

W dziale machin, znajdziesz oddzielnie motory, a oddzielnie mechanizmy wykonawcze. A dalej — oddzielnie machiny do uprawy ziemi, oddzielnie do zbioru roślin, oddzielnie kotły do gorzelni, oddzielnie do cukrowni itd.

U nas zaś: papier i bomby, aparaty gorzelnicze i budoar damski, machiny parowe i meble gięte, juchty i wyroby srebrne, wszystko zmięszało się, jak po trzęsieniu ziemi.

Chaos pochodzi z dwu przyczyn: komitet nie miał pieniędzy na wzniesienie własnych budynków, wystawcy zaś więcej dbali o pokazanie pawilonów, aniżeli o ogólny porządek. Dzięki temu jest trochę ładu w dziale rolniczym, ale nie ma go w dziale przemysłowym. Zasada *liberum veto* od szlachty przeniosła się do mieszczaństwa.

Nie mogąc w tych warunkach stworzyć systematycznej całości, komitet w ugrupowaniu przedmiotów wypowiedział przynajmniej — naukę moralną.

Wejdź śmiertelniku na wystawę od ulicy Pięknej, skręć na lewo i umieść się między stajniami i areną. Oto co zobaczysz.

Po lewej ręce będziesz miał obory, owczarnie, a dalej — wystawę karet i powozów, ciągnącą się wzdłuż ulicy Wiejskiej, aż do końca szpitala ujazdowskiego.

Jest to jakby jeden słup.

Po prawej ręce, wzdłuż alei Ujazdowskiej, będziesz miał loże, a dalej piwiarnie ciągnące się aż do Rozdroża.

Jest to drugi słup.

Od strony zaś ogrodu Botanicznego, pod parkanem, znajduje się plac trójkątny, napełniony lokomobilami, młocarniami i elewatorami wyrobu zagranicznego. Placyk ten jest podobny do noża gilotyny.

Teraz wyobraź sobie, że plac Ujazdowski leży przed tobą jak deska, którą chciałbyś ustawić pionowo. Wysilasz się więc, dźwigasz go z wielkim trudem, wreszcie ustawiłeś i widzisz:

Że na dwóch ogromnych słupach, z których lewy zaczyna się bydłem ras zagranicznych, a kończy zbytkownemi ekwipażami, prawy zaczyna się łożami (siedzibą elegancji), a kończy demokratycznemi piwiarniami, że na tych dwóch słupach, wisi — olbrzymi nóż przemysłu zagranicznego, który, jeżeli nie będziemy się pilnowali, spadnie nam na głowy.

Ten, zdaje się, jest sens moralny, jaki chciał wypowiedzieć komitet: „pilnujcie się!... bo nad wami wisi topór...“

Że uwag powyższych nie wyssano z palca, łatwo sprawdzić, jeżeli nie na placu wystawy, to choćby na „planie sytuacyjnym“, wydanym wraz z „Katalogiem“ przez p. Sulistrowskiego.

Prócz nauki moralnej, komitet starał się jeszcze o pokazanie różnicy między rolnictwem i przemysłem.

Rolnictwo, szczupłą treścią swoich okazów zabiera dużo miejsca, jakby chciało rej wodzić; przemysł dusi się wprawdzie na małej przestrzeni, ale zadziwia rozmaitością i bogactwem.

I rolnictwo i przemysł w wysokim stopniu dotknięte są chorobą zagranicomanii; nawet cielęta urodzone w kraju noszą nazwy cudzoziemskie, a na spinkach wytoczonych w Częstochowie, albo na papierze wyrobionym w Soczewce, piszą się etykiety francuskie. Ale gdy przemysł bardzo często tylko korzysta z obcych wzorów, a przedmioty wyrabia na miejscu z krajowego materjału (lokomobile, igły, lampy i t. p.), rolnictwo nie umie zdobyć się na wytworzenie ras swojskich, lecz poprostu bierze je z zagranicy, jakby było tylko składem cudzoziemskich wyrobów.

W przemyśle widać duży postęp i od 1874. roku urodziło się mnóstwo nowych gałęzi. W rolnictwie jest wciąż to samo, ani śladu ruchu naprzód.

Zbytek i szyk zmniejszyły się w rolnictwie, a przynajmniej nie spotyka się dziś w arenie kosztownych powozów i cudackiej służby, jak przed kilkoma laty. Na odwrót, w przemyśle zbytek rozwija się, i niekiedy buduje arcykosztowny pawilon dla pokazania... kilku motków bawełny.

Niemniej ciekawemi są bardziej szczegółowe cechy naszego przemysłu.

I tak:

Które pawilony wystawy są najokazalsze? Szajblera, Poznańskiego, Dietriecha i Hille. Dwaj pierwsi sprowadzają bawełnę z Ameryki, a wysyłają do cesarstwa perkal; trzeci sprowadza len z cesarstwa i tam wysyła swoje płótno. Najokazalej więc wygląda u nas przemysł kosmopolityczny, który mógłby istnieć i wtedy, gdyby Królestwo zamieniło się w pustynię, ale o jeden dzień nie przeżyłby... Ameryki i cesarstwa.

A jakie kotły i machiny na wystawie są najogromniejsze? Rozumie się, że gorzelnicze, obok których jaśnieją przepychem pawilony piwowarskie. Sens moralny jest ten, że najbogatszy przemysł, ściśle krajowy, opiera się u nas na kuflu i butelce. Gdyby nas nagle opanowała cnota wstrzemięźliwości, cały bok wystawy od alei Ujazdowskiej świeciłby pustkami, a w pawilonach żelaznych, miejsce olbrzymich kotłów zajmowałyby chyba naparstki.

Zkąd brać mamy naukę, że picie wódki i piwa jest obowiązkiem patrjotycznym i że dobrego obywatela najłacniej poznasz po karmazynowym nosie.

Z drugiej jednak strony spotykamy na wystawie przedmioty, dowodzące, że zaczęła się u nas jakaś nowa praca i że na tej drodze możemy dojść do rezultatów.

Kto np. słyszał o fabryce igieł? A jednakże ją mamy. Założył ją przed rokiem p. Henig w Częstochowie, a dzisiaj posługuje się już wyłącznie krajowymi robotnikami. Szafkę jego w pawilonie ogólnym zwidza mnóstwo widzów i podziwia... okręt ułożony z igieł.

Nie mniejszej sztuki dokazał p. Rudnicki, wybudodawszy pierwszą w kraju lokomobilę, która kręci się dosyć żwawo i nie wiele robi hałasu. Nie ma jednakże natłoku widzów, zapewne dlatego, że na lokomobili nie umieścił np. tabakierki grającej. Mógłby też obok swych świeżo pomalowanych łańcuchów, postawić flaszkę terpentyny, albo jakiś znak ostrzegający. W przeciwnym razie wielbicieli lokomobil krajowych będzie można poznawać po czerwonem piętnie na spodniach.

Słuszność jednak nakazuje wyznać, że machiny parowe stałe budowały się już dawniej w kraju.

O panu Soleckim z pewnością nikt nie słyszał i nawet prawie go nie widać w małym kąciku ogólnego pawilonu. A jednak jest on pewnym rodzajem Kolumba, który odkrył odrazu dwie Ameryki: 1) że opłatki można wyrabiać w kraju i 2) że z tych opłatków można przygotowywać kapsle do proszków aptecznych, na co dotychczas wysyła się po kilkadziesiąt tysięcy rubli rocznie za granicę.

Dla charakterystyki trzeba dodać, że wspólnikiem p. Soleckiego jest jeden z lepszych skrzypków naszej opery. Moniuszko gdyby żył, może na narodowych operach dorobiłby się najmniej budki z wodą sodową. Ale zwykły skrzypek!...

Inny Kolumb, p. Serkowski, wyrabia całkowite lampy, bardzo ozdobne; szkoda tylko, że

Przed kilku dniami odbyło się w Mannheim walne zebranie niemieckiej partji ludowej (stronnictwo wolnomyślnych). Najważniejszym punktem programu obrad była kwestja, jakie stanowisko zająć ma partja ludowa względem demokratów północno-niemieckich! Po dłuższej dyskusji zgodzono się, aby obydwa odłamy partyjne wspierały się wzajemnie, tak w prasie, jak i przy wyborach, tudzież wyrażono życzenie, aby po dokonaniu pewnych zmian w programie frakcji północno-niemieckiej— obydwa odłamy zlały się w jedno stronnictwo o programie w duchu więcej federacyjnym.

Cała Francja zajmuje się obecnie gorąco kwestją, kiedy Izby zostaną rozwiązane i wybory rozpisane. Wielu posłów udało się do prezydenta Izby, Brissona, z żądaniem rozpisania wyborów na sierpień. Żądanie to Brisson odrzucił, odmowę swoją motywując tem, że należy rządowi pozostawić wolność ustanowienia terminu wyborów w czasie, ustawą przepisanym.

Zdaje się, iż przeciwnikom obecnego gabinetu zależy na tem, aby termin wyborów odłożyć na czas jak najpóźniejszy, spodziewają się oni bowiem, że rząd tymczasem się skompromituje i zgotuje sobie upadek. Naczelny organ oportunistów, *Republique française*, uznaje wprawdzie za pożyteczne, aby wybory odbyły się już w sierpniu, sądzi jednakże, że koniecznem jest uchwalenie najważniejszych przynajmniej ustaw jeszcze przed rozwiązaniem Izb. Dwulicowość polityki oportunistów przebija się najlepiej z końcowego zdania *Rep. fran.*, w którem organ ten powiada, że większość rządowa jest zdecydowana spełnić swoje zadanie i nie da się zbić z tropu ani intrygami prawicy, ani manewrami skrajnej lewicy. Wiadomo zaś bardzo dobrze, że więcej może, niż oportunistom, zależy prawicy i skrajnej lewicy na tem, aby wybory odbyły się później, niż w sierpniu, i aby rząd obecny miał dosyć czasu do skompromitowania się i upadku.

Pokój pomiędzy Francją i Chinami został już zawarty, niemniej mimo to porządek w Tonkinie nie został jeszcze przywrócony. Operacje nad bagnistemi brzegami rzeki Czerwonej zostały wprawdzie skutkiem upałów i deszczów nawalnych chwilowo wstrzymane, gdy atoli nastanie przyjaźniejsza pora roku, zamierza jen. Courcy rozpocząć na nowo kampanię przeciwko Czarnym flagom, które bardzo małą objawiają ochotę do wycofania się z Tonkinu. Niektóre dzienniki francuskie wyrażają obawę, że Czarne flagi wspomagane będą przez zbiegów chińskich, tudzież regularnych żołnierzy, puszczonych przez mandarynów na wolną stopę.

Dzienniki włoskie donoszą, że w Watykanie dojrzewa obecnie projekt założenia w Ameryce wybitnej kolonii rolniczej włoskich katolików. Toczą się w tej sprawie rokowania między kolegium *de propaganda fide* a wielkiem amerykańskiem Towarzystwem kolonizacyjnem w celu zakupienia znacznego, jeszcze nieuprawionego obszaru w Stanach Zjednoczonych, gdzie ma powstać nowe, wyłącznie z Włochów utworzone państwo. Rokowania toczą się energicznie, gdyż ma przyjść do skutku kombinacja finansowa, która ma umożliwić wykonanie tego, przez papieża Leona XIII. inspirowanego i popieranego projektu. — Również za inicjatywą papieża i przy współuczestnictwie amerykańskiego episkopatu powstają w włoskich portach, przeznaczonych do odjazdu, i amerykańskich portach, przeznaczonych do wylądowania, patronaty dla wspierania emigrantów. Patronaty te funkcjonują już w miastach Genua, Palermie i Neapolu we Włoszech, jakoteż w Nowym Jorku i w Nowym Orleanie w Ameryce.

Lord Robert Cecil, wicehrabia Cranborne i markiz Salisbury, któremu poruczono utworzenie nowego angielskiego gabinetu, należy pochodzeniem i bogactwem do najznakomitszych brytańskich parów. Urodził się d. 3. lutego 1830. Jako drugi syn markiza Salisbury'ego, który był dwukrotnie członkiem gabinetu Derby (1852. i 1858.) nie miał wielkich widoków stanowiska i tytułów i był zmuszony własną pracą powiększać swe dochody. Był współpracownikiem różnych czasopism, a głównie czasopisma *Quarterly Review* i odznaczał się jako pisarz polityczny zawsze jako wybitny torys. Do Izby gmin należał on jako lord Cecil od r. 1853., po śmierci swego pierworodnego brata jako wicehrabia Cranborne, i uchodził od wstąpienia swego na arenę polityczną zawsze jako zapamiętały torys, który nic nie chciał wiedzieć o kompromisie.

Swą polityczną karjerę rozpoczyna w r. 1866 jako sekretarz państwa dla Indyj w gabinecie Derby, z którego wystąpił w marcu 1867. W ministerstwie Disraeli (1874) zajął to samo stanowisko, mimo że między nim a Disraelim tliła cicha, długotrwała nieprzyjaźń. Salisbury uważał przez pewien przeciąg czasu za swe zadanie, dyskredytować Disraeli'ego u konserwatystów i stronnictwo to przed nim ostrzegać. Jeżeli w ten sposób zachowywał się wobec swego nominalnego szefa, to nie należy się dziwić, że atakował swych przeciwników, a szczególnie Gladstone'a z taką gwałtownością, iż wzniecił w Izbie gmin ogólną niechęć. Było faktem znanym, że Salisbury przemawiał ze wszystkich torysów najbezwzględniej i najdotkliwiej.

Wśród tego wyrobił sobie swem parlamentarnem uzdolnieniem przodujące stanowisko, a gdy przybył w r. 1876. jako nadzwyczajny poseł na konferencję do Konstantynopola, było już imię jego znane w całej Europie. W r. 1878. został sekretarzem państwa w ministerstwie spraw zagranicznych, i uczestniczył w konferencji berlińskiej jako drugi pełnomocnik Anglii. Od czasu ustąpienia Disraelego (1880.) należał Salisbury ponownie do Izby lordów, w której jako prawowity przywódzca konserwatystów wiódł opozycję do walki przeciw ministerstwu Gladstona, z której wyszedł stanowczym zwycięzcą.

Sprawy autonomiczne.

Urzędowa *Gaz. Lwow.* zamieściła wczoraj następujący komunikat: „Z powodu kilku wypadków zastosowania przez władze polityczne i podatkowe egzekucji administracyjnej do dodatków gminnych dla ściągnięcia zaległych należytości krajowego funduszu szkolnego i t. p. od odnośnych gmin, wniesione zostały zażalenia, które skłoniły Wydział krajowy do wystąpienia z żądaniem, aby krajowa dyrekcja skarbu pouczyła urzędy podatkowe, „że ściągane dodatki gminne bezwzględnie zwierzchności gmin mają być wypłacane i że ich na żadne inne cele obracać ani kondykować nie wolno."

„Kwestja ta nie jest nową. Już przed laty bowiem rozbierana była w krajowej dyrekcji skarbu przy współudziale c. k. prokuratorji skarbu, tak ze stanowiska prawnego, jak i ze względu na ogólne stosunki gmin. W skutek tego wydane zostało 8 października 1873 r. do starostw i urzędów podatkowych rozporządzenie, wzbraniające zatrzymywania przy wypłacie dodatków gminnych jakiejkolwiek części tychże, w celu pokrycia tytułem kompensaty zalegających u gminy wierzytelności skarbowych. Zajęcie zaś dodatków gminnych w moc egzekucji politycznej na zaspokojenie należących się od gminy jako takiej podatków lub stojących z podatkami na równi, należytości, uznane zostało w zasadzie za prawnie dopuszczalne z tem jednakże zastrzeżeniem, że użycie tego środka egzekucji przeciw gminom służyć ma tylko starostwom jako władzom egzekucją polityczną kierującym, i że zachodzące względy publiczne i stosunki gmin w ogóle, wkładają na starostwa obowiązek użycia powyższego środka tylko w wypadkach niezbędnej potrzeby, mianowicie w razie, jeżeli zastosowane wobec gminy lżejsze środki postępowania przymusowego okazały się bezskutecznemi. We wszystkich wypadkach, które stanowiły przedmiot zażaleń wniesionych, przestrzegane były, jak się pokazało, powyższe wymogi zajęcia dodatków gminnych na zaspokojenie zaległych należytości.

„Krajowa dyrekcja skarbu nie może odstąpić od powyższej normy także w przyszłości. Ustawa gminna nie uwalnia dodatków gminnych od egzekucji, lecz przeciwnie, w niektórych postanowieniach wskazuje wyraźnie na możność prowadzenia egzekucji sądowej. W tym względzie istnieje przepis, wydany w r. 1880. przez ministerstwo skarbu i spraw wewnętrznych dla urzędów podatkowych. Przepis ten zawiera pouczenie, jak urzędy podatkowe postępować mają w razie zarządzenia kondyktu sądowego na dodatki gminne. Skoro zaś jest dopuszczona egzekucja sądowa, to i polityczna egzekucja w obrębie obowiązujących przepisów uznana być musi. Okolicznościom zaś, które ze stanowiska służby administracyjnej przemawiają za pewnem ograniczeniem nacisku w prowadzeniu egzekucji politycznej na dodatki gminne, nie odmawiano dotąd słusznego uwzględnienia."

Po tym wysiłku logiki, że jakkolwiek rozporządzeniem z d. 8. października 1873. wzbroniono zatrzymywać przy wypłacie dodatków gminnych jakiejkolwiek części tychże tytułem kompensaty zalegających u gminy wierzytelności skarbowych, to jednak może starostwo zająć dodatki gminne na zaspokojenie należących się od gminy jako takiej podatków, lub stojących z nimi na równi należytości — kończy *Gaz. Lwow.* swe doniesienie temi słowy: „Rozumie się, że i w przyszłości władze tak samo postępować będą!" Żałujemy.

Komisja dla spraw przemysłu odbyła trzy posiedzenia. Przewodniczył p. dr. Zyblikiewicz, a w naradach wzięli udział następujący członkowie: dr. Weigel z Krakowa, ks. Czartoryski Jerzy, hr. Dzieduszycki Wł., Orlecki, Wierzbicki Ludwik, Wereszczyński, Fedorowicz, Schellenberg i sekretarz dr. Rutowski Tadeusz. Na posiedzeniach tych komisja uchwaliła założenie warstatu wzorowego dla tkactwa w Jaśle i warstatu dla garncarstwa w Toustem. Sprawozdanie podkomitetu o wydawnictwie podręczników dla szkół przemysłowych, który zrobił układ z Towarzystwem pedagogicznem, iż ono za kwotę 1000 zł. wyda trzy dziełka po znacznie zniżonej cenie, mianowicie: Czytankę polską dr. Benoniego, Czytankę niemiecką dr. Gerstmanna i Podręcznik dla szkół przemysłowych dr. Rutowskiego, przyjęto do zatwierdzającej wiadomości.

Przemysł naftowy. *)

(Z wystawy w Antwerpii.)

Na teraźniejszej powszechnej wystawie w Antwerpii znajdujemy w oddziałach trzech państw produkta naftowe: w austrjackim, rosyjskim i belgijskim. Stany Zjednoczone nie ukończyły wystawy i nie można się dowiedzieć, czy nadeślą produkta lub rysunki eksploatacji nafty. Zanim jednak opiszę trzy pomienione wystawy, należy się wzmianka przemysłowi a raczej handlowi nafty, jaki tu istnieje. Jest on zdumiewająco wielki — osobne doki istnieją dla nafty, której 1,000.000 baryłek amerykańskich, a więc około 1,500.000 cetnarów metrycznych rocznie tu przybywa. Dwie trzecie części tego wywozu idzie do Szwajcarji, południowych Niemiec i Austrji, pozostała trzecia część stanowi konsumpcję kraju i przyległych prowincyj Holandji. Import ten cały pochodzi z Ameryki i średnia cena 100 kilo wynosi 18 fr.

Od przeszłego roku proponuje firma braci Nobel z Baku swój rosyjski towar, czy to rafinowany olej świetlny, czy surowiec. Ładny zbiór okazów rosyjskiego produktu darowano do muzeum tutejszej wyższej szkoły handlowej, i nie omieszkano przyzwyczaić tutejszej publiczności do tego nowego źródła. Wielkie firmy jednak nie dowierzają dotychczas, aby mógł produkt kaukazki po tak niskiej cenie być tu przywożonym, i nie zawierają układów, w których się obawiają dorywczej spekulacji. Gdyby się ceny nafty znacznie podniosły, np. w skutek zmniejszonego przywozu z Ameryki, toby się zwrócono do firm Kaukazu.

Handel z Niemcami i Szwajcarją wymaga poświadczenia o niezapalności nafty t. j. o tem, że nie jest w zwykłych warunkach niebezpieczną. Urządzono więc wielkie biuro do wydawania takich świadectw, prowadzone przez zaprzysiężonego chemika, opłacanego przez domy handlowe w miarę wykonanych prób. Biuro posługuje się aparatem Abela, i analizy wykonane dla kontroli w Hamburgu wykazały wielką zgodność przyrządów i dokładność jego wskazówek. Zresztą spory i kontestacje mają w tym względzie być bardzo rzadkie.

Nowe źródło otrzymywania nafty interesowały więc bardzo handel tutejszy. A chociaż jest to może jedyne miasto w Belgii, gdzie w instytucie handlowym istnieją wykłady o nafcie — mało i tu wiedziano o naszym przemyśle. Wystawa też naszego Towarzystwa naftowego zwróciła uwagę zarówno inżynierów, ze względu na dane górniczo-geologiczne jak i kupców, — i dnia 4. i 6. bm. byłem proszony o odczyt o tym przedmiocie w tutejszym oddziale stowarzyszenia inżynierów. D. 9. zaś o godz. 10. rano przyjdzie mi powtórzyć go na wystawie, aby módz demonstrować wystawione produkta i rysunki, poczem dla lepszego objaśnienia przejdziemy razem dział rosyjski i belgijski. Na to posiedzenie przybędą i reprezentanci handlu. Sprawozdanie o tym dziale i ocenę produktów ogłasza największy handlowy dziennik tutejszy *le Précurseur*.

Nie potrzebujemy więc żałować trudu wyłożonego na wystawę.

I.

W dziale austro-węgierskim wystawiły cztery firmy: Towarzystwo naftowe — Goldhammer, Gartenberg, Lauterbach i Sp. w Drohobyczu — następcy Ujhelego w Stockerau — i firma Flesch, Voelcher i Sp.

Wystawa Towarzystwa naftowego robi od razu wrażenie umiejętnie zestawionego obrazu produkcji i rozbudza powszechne uznanie za to, że widocznym celem jej było oznajmić zwidzających z krajem i produkcją, a nie przedstawiać tylko ładne szafy, szkła lub pudełka. Ona też jedna z tego działu ma porządny, choć treściwy katalog w francuskim i niemieckim języku.

Katalog ten obejmuje 9 następujących punktów:

1. Geologiczna i przemysłowa karta występywania ropy i wosku ziemnego w Galicji, produkcja tychże z r. 1884 — zestawił Leon Syroczyński, inżynier górniczy gal. Wydziału krajowego.

2. Urządzenie wiertnicze poniżej 300 m. w Ropiance.

3. Urządzenie i przekrój otworu świdrowego w Słobodzie rungurskiej.

4.—5. Zbiór 18 gatunków ropy, występującej we formacji miocenicznej, eoceńskiej i kredowej, ustawiony wedle formacji i ciężaru gatunkowego — 0·779 (Klęczany) do 0·800 (Ropa) — 0.859 (Bóbrka) do 0·898 (Harklowa).

6.—7. Zbiór wosku ziemnego, piaskowców zawierających sól kamienną i topionego wosku, nadesłany z kopalni w Borysławiu gal. kredytowego Banku i francuskiego Towarzystwa dla eksploatacji wosku.

8. Destylaty.

a) Firma „Adam Skrzyński i Sp. w Libuszy" (Gorlice): olej cesarski, standard, smarowy, niebieski, łuski parafinowe.

b) Firma „dr. Mikołaj Fedorowicz w Ropie" (Gorlice): olej salonowy, smarowy, niebieski i zielony, maź, wazelina, parafina, smarowidło na buty.

c) Firma „Władysław Fibich w Lipinkach i Chorkówce": olej cesarski, standard, ciężki.

9. Mapa fabryk w Galicji i ich produkcja w r. 1884.

Dla nas nie potrzebują one objaśnienia.

Karta geologiczno-przemysłowa produkcji naftowej podoba się dla tego, że użyto przy niej znaków analogicznych, do karty produkcji mineralnej Belgii, wystawionej przez p. Firketa, inżyniera rządowego i profesora uniwersytetu. Okazy wosku ziemnego, którego tu nie znano prawie, zwracają powszechną uwagę. Na produkta destylacji naszej nafty spoglądają tutejsi wystawcy i właściciele destylarń z ciekawością, czy będą na próbach uznane za lepsze od ich własnych, a osobliwie gatunek 00 obu destylarń jest bardzo ujmujący. Całość tej wystawy razi może skromnością, ale stając obok ściany i opodal od pięknych i kwiecistych wystaw tkanin nicianych i jedwabnych nie zmusza do porównania.

Wystawa wosku ziemnego oczyszczonego, cerezyny i parafiny naszej wielkiej fabryki w Drohobyczu, uzupełnia doskonale wystawę surowca, nadesłanego w rozmaitych gatunkach przez Galicyjski Bank kredytowy i francuzkie Towarzystwo w Wolance. Jest tego tylko kilka krążków żółtych i białych, ale w dobrym gatunku.

Piękniejsza i obfitsza w okazy jest już wystawa fabryki w Stockerau. Tu nie brak świec małych i kościelnych, stoczków, sztucznych kwiatów i owoców, i gustownie je ułożono. Dla studjum wyrobów wosku ziemnego, dla ukazania użyteczności tego produktu, który mu nietylko surowy, ale i surowo na stół rzuciliśmy, nie można było życzyć sobie lepszego zestawienia.

Ostatnia firma w dziale austrjackim jest pp. Flesch, Voelcker i Sp. z Wiednia. Wystawili oni patentowy olej świetlny krystaliczny niezapalny (Unexplodirbares Cristall-Schutz-Oel) i żądają prób, któremi chcą dowieść wyższości swego produktu nad innemi markami. Destylarnie, które przyjęły u nas markę Towarzystwa naftowego, mają więc nowego konkurenta, a o ile groźnego, to pokażą próby, które — (podobno) mają poprzedzić wszelkie nagrody. W naszym dziale to łatwo wykonać, i można na to rachować; ale z działem kotłów i machin, które mają jakby być premiowane dopiero po próbach, czy rzeczywiście posiadają zalety w prospektach figurujące, będzie jednak trudniej.

Przechodzę do działu rosyjskiego.

Jeśli widoczną charakterystyką naszego działu jest chęć oznaczenia produkcji kraju, to dział rosyjski ma charakter czysto handlowy i odpowiada celowi rozwinięcia go jeszcze. Pominąwszy firmę brukselską, która importując oleje mineralne i smarowidło rosyjskie, wystawiła je w tym dziale, składają ją: wystawy braci Nabel i Szibajewa z Baku, i wystawa Reichera, Kernbauma i Oppenheima w Sosnowie.

Ta ostatnia stanowi jeszcze jeden dodatek do wystawy wosku ziemnego i jego produkcji u nas. Na wielkim jakoby głazie surowca ustawili krążki cerezyny, i jak zwykle, świec i sztucznych owoców. Wystawie fabryki w Stockerau jednak zdaje się ustępuje. Przedsiębiorstwo naftowe braci Nabel dało natomiast obraz bardzo kompletny produkcji naftowej na Kaukazie, i handel tym produktem. Obok surowców i produktów tak głównych jak i pobocznych destylacji (przy których uwidoczniono ciężar gatunkowy i punkt wrzenia), odpadków, koksu itp., są karty geograficzne Rosji i Kaukazu, liczne bardzo fotografie kopalń w Baku, ropotrysków i wież wiertniczych, dalej rezerwoarów, aparatów destylacyjnych, fotografie zakładów fabrycznych, rurociągów, wagonów i statków, służących do przewozu ropy po morzu Kaspijskiem i Wołdze. Mamy też świeżutki i czyściutki jeden taki wóz cysternowy, używany przez nich do przewozu nafty.

Daje to ładny obraz potężnego przedsiębiorstwa — ale racjonalną ich pracę wykonują graficzne przedstawienia zwiększających się ciągle ilości wydobywanego na Kaukazie surowca i oleju świetlnego, porównawcze przedstawienie produkcji amerykańskiej i rosyjskiej; ceny maksima i minima każdego roku; nareszcie rysunki, przedstawiające stosunek, jaki w produkcji nafty kaukaskiej przypada firmie braci Nabel.

Mało jest do zarzucenia tej wystawie — chyba, że ma zbyt widoczny cel, rozszerzenia mimo wszystko zakresu odbytu, a Belgijczycy nie lubią gwałtownych środków i dążności bez względu na wszystko, co u nich znaczy: bez względu na straty.

P. Szibajew z Moskwy wystawił tylko produkta surowe i destylowane, wazelinę, naftalinę, koks itp. produkta, i nie ma nic, czegoby nie można znaleść u braci Nabel.

L. Syroczyński.

*) Artykuł przesłany nam uprzejmie od redakcji *Górnika*.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d. 18. czerwca.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy wietrze o zmiennym kierunku był dzień wczorajszy pogodny, wieczorem błyskało się na zachodzie północnym. Średnia temperatura dnia była 19,°5 C., najwyższa 28,°8, najniższa w nocy 15,°1.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe 18. czerwca: Przy wietrze o zmiennym kierunku od SW do NW i średniej temperaturze dnia około 21,°C. zachmurzenie się powiększa, powietrze wilgotne i znacznie skłonne do burzy, lecz jeszcze pogodnie.

* **Cesarz** udzielił gminom Sieklówka górna i dolna w pow. Jasielskim 200 zł. na budowę szkoły.

* **Recepcja** u pp. namiestnikowstwa Zaleskich odbędzie się w niedzielę d. 21. bm.

* **J. I. Kraszewski** ukończył obecnie w więzieniu magdeburskiem trzy nowe powieści, stanowiące dalszy ciąg serji powieści historycznych. Każda z nich jest trzytomową.

* **Podróżnicy francuzcy** p. Daniel Blin, korespondent *Figara*, bar. Rouet i p. Dellau Alboy w powrocie z Afganistanu zatrzymali się dni kilka w Krakowie.

* **Grób ś. p. A. E. Odyńca** na cmentarzu powązkowskim w Warszawie, uroczyście poświęconym zostanie dziś (w czwartek). Przed tą uroczystością w kaplicy miejscowej odbędzie się nabożeństwo żałobne.

* **Dr. Julian Ochorowicz** przybył onegdaj z Paryża do Warszawy.

* **Ś. p. Żukowicz.** Niektóre dzienniki doniosły, że śp. Eugeniusz Żukowicz szukał na cmentarzu grobu jakiejś panny, a odnalazłszy takowy zastrzelił się na nim. Do wiadomości tej dodały i to, że Żukowicz przez czas trzydniowego swego pobytu we Lwowie, często całemi godzinami wpatrywał się w fotografię jakiejś damy. W ten sposób całość tych doniesień stworzyła jakąś romantyczną historję o samobójstwie Żukowicza, która jednak nie ma żadnej podstawy. Zasięgnąwszy dokładnych wiadomości od p. Korczyńskiej, u której Żukowicz we Lwowie mieszkał, notujemy, że Żukowicz zgłosił się do niej 29. maja, oświadczając, iż dotąd mieszkał w hotelu Warszawskim, obecnie jednak chciałby nająć mieszkanie prywatne, a gdy u niej jest pokój wolny, przeto chciałby się porozumieć o warunki. Pani Korczyńska zgodziła się na wynajęcie mu mieszkania, a on zapłaciwszy za dni 15, rzeczywiście nazajutrz wieczorem do niej się sprowadził, przedstawiając się pod nazwiskiem Żebrowskiego. Z rozmów, jakie prowadził Żukowicz z p. Korczyńską, dowiedziała się ta, iż Żukowicz będąc na cmentarzu, zauważył grób, okolony czteroma świerkami, a niezaopatrzony krzyżem i napisem. To go zaintrygowało, udał się więc do grobarza z zapytaniem, ktoby tam mógł spoczywać. Z ksiąg cmentarnych doszli wreszcie, że jest tam pochowaną niejaka pani N i e d z i e l s k a. Żukowicz opowiadając o tem p. Korczyńskiej, dodał, że miejsce to jest bardzo urocze i wybrał je sobie za miejsce śmierci. Dopytywał się także, ktoby to mogła być ta p. Niedzielska, ale wyjaśnienia oczywiście nie otrzymał. Żukowicz mówił p. Korczyńskiej, że jest nieszczęśliwym i często wspominał o tem, że przyjdzie mu niebawem daleko wyjechać, a raz nawet czy dwa dodał, że pojedzie daleko, bo aż na drugi świat. Pani Korczyńska uważała jednak te rozmowy za żart lub jakąś fantazję.

Co do fotografii, w którą miał się Żukowicz „całemi godzinami wpatrywać", to p. Korczyńska oświadczyła nam, że nigdy tego nie zauważyła. Raz tylko, gdy była u niej jej znajoma i przyszedł jeden z panów, mieszkający u niej, pokazywał Żukowicz fotografię jakiejś damy, mówiąc, że to jego narzeczona. Nikt jednak temu z obecnych nie uwierzył, i wszyscy orzekli, że pani ta zupełnie do niego podobna, a więc jest chyba jego siostrą, a nie narzeczoną.

Listy pisał Żukowicz w środę, całe popołudnie. Zwyczajnie chodził wieczorem, jak mówił, do cyrku, do teatru, na Zofiówkę i t. p., a w dzień Bożego Ciała był na Zamku na festynie „Sokoła", zkąd powróciwszy chwalił się przed p. Korczyńską, że doskonale strzelał do celu. Do Żukowicza do mieszkania nikt nigdy nie przychodził, ani też nie wspominał, aby z kim się widywał lub porozumiewał w jakich sprawach. Listy odbierał sam wprost na poczcie.

* **Pan Iwan Naumowicz** miał na onegdaj wezwanie do tutejszej policji celem wytłómaczenia się ze swej ostatniej podróży, podjętej do Petersburga. Zamiast jednak p. Naumowicza, pojawiło się w policji tylko pismo jego, donoszące, że bawi obecnie w Wiedniu celem zasięgnięcia porady lekarskiej. Nie mogąc stanąć tutaj, oświadcza p. Naumowicz, że gotów jest poddać się przesłuchaniu policji wiedeńskiej.

* **Zaślubiny.** We wtorek d. 23. bm. odbędzie się w kościele OO. Jezuitów ślub p. Alfreda Dorfmoi, doktora medycyny z Hamburga, z panną Józefą Krasicką, córką emeryt. radcy sądowego Bolesława i Karoliny z Hohenbergów.

* **Mianowania.** Hipolit Stankiewicz mianowany został asystentem biura rachunkowego c. k. namiestnictwa. — Jan Hodziak mianowany rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Hruszowie, a Konstancja Fangorówna rzeczywistą nauczycielką w Borysławiu.

* **Pierwsze ogólne Stowarzyszenie urzędników** austro-węg. monarchii w Wiedniu IX., Kolingasse 15 i 17, podaje do ogólnej wiadomości, że i w następnym roku szkolnym 1885/6 udzieli wsparć naukowych i nada kilka wolnych miejsc naukowych dzieciom i sierotom po biednych członkach Stowarzyszenia. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można z nr. 22. *Beamten Zeitung*.

* **Zabawa ogrodowa** połączona z przedstawieniem amatorskiem: „Pan Benet" i „Chłopi arystokraci", odbędzie się w niedzielę 21. b. m. na dochód stowarzyszenia rękodzielników „Skała." Zabawa ta odbędzie się w ogrodzie własnym stowarzyszenia przy ul. Mickiewicza nr. 28. Zaproszenia można otrzymać w lokalu stowarzyszenia.

* **Jutrzejsze wyścigi** rozpoczną się o godzinie wpół do 5 popołudniu. Nagród jest pięć: Pierwsza honorowa ofiarowana przez Marję hr. Potocką z dodatkiem nagrody dam 50 dukatów; do biegu jest zgłoszonych siedm koni. Druga nagroda towarzystwa 800 zł. z dodatkiem ofiarowanych przez p. Kaliksta Ochockiego 200 zł.; do biegu stanie sześć koni. Trzecia jest cesarska 1000 zł.; stają cztery konie. Bieg czwarty jest z płotami i staje do niego dziesięć koni, a bieg piąty będzie włościański. Nagrody otrzymają trzy pierwsze konie.

* **Na kolonie wakacyjne** ks. proboszcz Wesołowski z Gołogór 2 zł., dotąd razem 4 zł.

* **Wypadki miejscowe.** Marjanna Sobko, posługaczka, mieszkająca przy ul. Zamkowej pod l. 8, wyszła onegdaj na robotę, zostawiając w domu dziecko w pieluszkach. Gdy po kilkugodzinnej niebytności wróciła, zastała je nieżywe. Prawdopodobnie udusiło się biedactwo. — We wtorek na ulicy Sykstuskiej poprawiano druty telegraficzne przy pomocy kołowej drabiny. Jeden z drągów podpierających ją oderwał się i padając skaleczył w głowę robotnika, zamiatającego ulicę. — Wskutek przejechania odniósł uszkodzenie siedmioletni syn nadkonduktora kolei Czerniowieckiej.

* **Pożar.** Ze Sokala donoszą do *Kur. Lwow.* pod dniem 16. b m.: Wczorajszej nocy spłonął gwałtownym pożarem cały bardzo starannie zagospodarowany folwark hr. Zbigniewa Lanckorońskiego w Horbilowie. Ogień zdaje się podłożony, ogarnął naraz o godz. 11. z wieczora wszystkie budynki. Ogromna łuna oświeciła widnokrąg. Zdołano tylko dwa konie i 10 krów wyprowadzić ze stajni, a 26 koni, 12 wołów, 22 krów i 9 sztuk nierogacizny zginęło w płomieniach. Również wszystkie narzędzia i maszyny gospodarskie stały się pastwą ognia. Ochotnicze straże ogniowe, sokalska i tartakowska przybyły na miejsce o 12. godzinie, ale o jakimkolwiek ratunku już mowy być nie mogło. Szkoda ma wynosić około 20.000 zł. i w części tylko jest zabezpieczona.

* **Piorun** w Sieklówce górnej, powiatu jasielskiego, poraził na śmierć włościanina Kazimierza Długosza, liczącego lat 57; w Osobnicy, tegoż powiatu, poraził konia i trzy sztuki trzody, oraz wzniecił pożar w budynku mieszkalnym gospodarza Jana Kuchty.

* **Miłe stosunki.** W Poznaniu niektórzy rektorzy szkół miejscowych nakazali ukarać aresztem dzieci katolickie, który wzięły udział w procesji Bożego Ciała. Nadto rodzice ich mają być skazani na kary pieniężne!' — W pewnem miasteczku pod Toruniem, urzędnikiem stanu cywilnego jest żyd; zdarzyło się też, że obywatel ziemski przybywszy w sobotę o dwie mile drogi, aby zameldować nowonarodzone dziecię, miał tę przyjemność, iż musiał tąż samą drogę odbyć jeszcze raz nazajutrz, bo p. urzędnik stanu cywilnego nie chciał aktu podpisać — w szabas.

† **Emilija z Kosmińskich Mierzeńska,** przeżywszy lat 86 zmarła w Krakowie. — W Wistowej

---

według obcych wzorów, co nadaje im pozór zagraniczny.

Dziwna rzecz, że pomimo tylu malarzy i rysowników nie zdobyliśmy się jeszcze na dostarczenie przemysłowi polskich tematów rysunkowych. Czyżby i malarze gustowali raczej w aptekarstwie, aniżeli w sztuce stosowanej do rzemiosł?

Na obecnej wystawie nie widać już wynalazków cudownych, w rodzaju machiny do włażenia na słup, która brylowała na tymże placu w r. 1874. Natomiast są wynalazki, nowości i wyroby o skromnych celach, lecz praktyczne. Dzwonek elektryczny Abakanowicza, jest tylko ulepszeniem rzeczy starej jak telegraf — termomikrofon Ochorowicza jest dalszym ciągiem telefonów, które dziś są tak pospolitemi, że nawet mało kto je ogląda. P. Woroniecki nie zrobił cudu, wybudowawszy w Warszawie regulator nakręcany raz na rok (na smutek emerytów, co żyć nie mogli bez nakręcania zegaru każdej doby), ani pp. Boczkowscy, skonstruowawszy machinę, szyjącą w Lublinie. Także p. Stumpf w Kieleckiem nie znalazł złota, tylko prosty kamień-trypolit, a p. Sporny nie robi weneckich mozaik, lecz ogranicza się na inkrustowaniu grubym piaskiem smołowcowej tektury...

W drobiazgach tych widać niewątpliwy postęp: dawniej bowiem, jeżeli u nas myślał kto nad mechaniką, to już w celu zbudowania *perpetuum mobile*; jeżeli zaś fatygował się szukaniem minerałów, to chyba złota. Rzeczy proste, codziennego użytku, wymyślali albo odkrywali dla nas Niemcy.

Nareszcie na obecnej wystawie ukazały się nowe siły, co prawda będące dopiero w zawiązku. Kto chce przekonać się, jak szybko nasi chłopcy uczą się rysunku i rzemiosł, niech wstąpi do pawilonu szkół technicznych i rzemieślniczych. Może posiadając synów, będzie wolał mieć z nich rękodzielników, aniżeli niemających posad inżynierów.

Kto radby dowiedzieć się, co obywatel ziemski może zrobić dla chłopców, niech w pawilonie drobnego przemysłu obejrzy wyroby: „szkoły parobczej w Podzamczu", utrzymywanej przez Zamoyskich. Kto w końcu nigdy nie zdziwił się temu, że Warszawa, posiadająca konserwatorjum i towarzystwo muzyczne, nie może zdobyć się na orkiestrę, niech posłucha orkiestry chłopskiej, którą p. Namysłowski zarekrutował w jednej tylko osadzie kraju, mianowicie w Starym Zamościu. Jedno z dwojga. Albo klimat Starego Zamościa bardziej niż warszawskie powietrze usposabia do muzyki, czegoby należało dowieść, albo p. Namysłowski posiada więcej energii i organizatorskiego talentu, aniżeli warszawskie powagi muzyczne, co zdaje się już jest dowiedzionem. W każdym razie owa chłopska orkiestra, pomimo licznych niedokładności, jest jednym z najciekawszych okazów obecnej wystawy.

W ogóle dział przemysłowy, widziany z wierzchu, przypomina cukiernię, z tą różnicą, że w cukierni torty pozują na budynki a na wystawie budynki pozują na torty.

Tak się tam wszystko błyszczy, tyle ma barw, a formy takie są milutkie, że gdybyś wsadził palec w ścianę, zdziwiłbyś się, nie znalazłszy w niej rodzynka.

Jeżeli do słodkiej powierzchowności budynków dodamy: dwie orkiestry, grę na organach, koncerta na fortepianie, świst lokomotyw, łoskot młocarń młócących — powietrze, piwo Junga i pierniki Czyńskiego, będziemy mieli dopiero słabe pojęcie o tem — jak bawi się Warszawa na Ujazdowskim placu!....

Tymczasem z tyłu za pawilonem, obok kobieciny z dziurawym koszem i nadtłuczonym garnkiem, spożywa krótki obiad, sprawca tych dziwów — rzemieślnik. Usmolony, mizerny i obdarty, którego nikt nie podziwia, a wielu mówi mu z przekąsem:

— Mógłbyś się trochę usunąć.

I on się też usuwa.

Nazwisko jego nie figuruje w żadnym dzienniku, ani na żadnym wyrobie; nikt go nie zna, nie chwali i na głowę nie kładzie mu laurów. Jest on niemy i bezimienny, jak ziarno, z którego wyrastają kłosy.

„A kysz!... a kysz!..."

W dziale rolniczym uderzył moją imaginację — kogut, przypominający wzrostem sześcioletniego chłopca. Gdy zapiał, osłupiałem; zdawało mi się, że słyszę arję z „Roberta djabła":

„Wy, co spoczywacie tu..."

Natura szczodrze uposażyła tego ptaka, skoro może on współzawodniczyć z niejednym śpiewakiem.

Ale gdzie śpiewak, który potrafiłby mierzyć się z nim?

Przy pawilonie trzody chlewnej usłyszałem zabawny przykład logiki dziecięcej.

— Proszę tatki — mówił chłopiec — te prosięta nie są angielskie, tylko nasze.

— Zkądże znowu przyszła ci ta wątpliwość?

— Bo gdyby one były angielskie, to mówiłyby: *yes! yes!* a nie: *oui! oui!*

... Kałuża zmarł tamtejszy proboszcz gr. kat. ... Paweł Kuszłyk.

* **Dla chorego rzemieślnika-patrjoty** przy ul. ...karskiej l. 8, na wyjazd do wód A. P. Schulc ... z Czerniowiec 2 zł.

* **Jutro** w piątek d. 19. b. m.: św. Gerwazego; ... Teodota.

* **Wiadomości policyjne** z d. 17. czerwca b. r.: Skradziono zegarek srebr. kolejowy ze łańcuszkiem, srebr. tytoniarkę z monogramem T. H. i napisem 24. Marz 1871, parę spodni czarne i białe paski, surdut granatowy, chusteczkę jedwabną niebieską, rękawiczki bronzowe, pulares czarny z notatką, w którym znajdował się kluczek do zegarka, djamencik i kwit dłużny A. B. na 74 zł. Szkoda wynosi 105 zł., a kradzież tę popełniono oknem pod l. 13 przy ul. Zborowskiej.

Zgubiono kartkę zast. banku ruskiego do l. 72.702 na palto za 4 zł. zastawiony.

Znaleziono kartkę zast. banku rusk. do l. 74.539 na płaszcz, za 3 zł. 13. b. m. zastawiony, dwa świadectwa służbowe Franciszki Chmielewskiej.

Zakwestjonowano duży kufer obciągnięty szarem niebiesko- i czerwono-kratkowanem płótnem, okuty, na dwa zamki, oraz wazonek z kaktusem.

— **W Okocimie** odbędzie się dziś poświęcenie kościoła, wystawionego w stylu gotyckim przez tamtejszego właściciela p. Goetza. Zarazem obchodzoną będzie uroczystość 40-letniego założenia kamienia węgielnego pod obecne znane okocimskie browary.

— **W Warszawie** odbędzie się w wrześniu b. r. staraniem tamtejszego Towarzystwa ogrodniczego wielka wystawa ogrodnicza.

— **W Berlinie** Stowarzyszenie tokarzy obchodzi w tych dniach 200-letnią rocznicę istnienia. W liczbie 700 majstrów cechowych jest w zgromadzeniu 17. Polaków.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Repertoar teatralny.** Dzisiaj we czwartek 18. b. m.: „Deputowany z Bombignac", komedja w 3 aktach z francuskiego i „Dzieciaki", obrazek sceniczny w 1 akcie Leopolda Świderskiego. Panna Pysznik, artystka teatru krakowskiego, wystąpi po raz pierwszy w roli Liney.

W piątek dnia 19. b. m. po raz pierwszy: „Szukam spokoju", komedja w 3 akt. Henryka hr. Łączyńskiego.

— Operetka nasza w Krakowie cieszy się niepomiernem powodzeniem. *Czas* pisze o ostatniem przedstawieniu „Indigo", wychwala panią Kasprowiczową, Walewską, p. Florjańskiego i innych, występujących w tej Straussowskiej operetce.

Trzechsetne przedstawienie „Halki" nieśmiertelnego Moniuszki w teatrze warszawskim, będzie nader uroczystem. Po wielu latach dyrekcja postanowiła sprawić dla sztuki tej nowe kostiumy, — jak wiadomo kontusze.

„Biblioteki Mrówki", która w ostatnich czasach coraz raźniej postępuje naprzód, wyszły dalsze tomiki, zawierające znakomitą powieść Klementyny z Tańskich Hofmanowej „Jan Kochanowski w Czarnolesie." Jest to powieść historyczna, w której autorka idąc za radą Kazimierza Brodzińskiego wzięła za zadanie odźwierciedlić wiek 16. i przedstawić życie poczciwe owych czasów, za bohatera zaś obrała wieszcza z Czarnolasu w otoczeniu rodzinnem, i napisała znakomitą powieść dla młodzieży.

— Uroczystość muzyczna na cześć Händla, rozpocznie się jutro w pałacu Kryształowym w Londynie, a trwać będzie dni cztery. Pomiędzy innemi wykonaną zostanie mało znana sonata Händla, pisana na jedne skrzypce, którą na uroczystość odegra 200 skrzypiec.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

W onegdajszym numerze (136) *Gazety Nar.* pomieściliśmy artykuł o staraniach naszego Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń na polu asekuracji cerkwi gr. kat. i budynków kościelnych w kraju naszym i o wciskaniu się na tożże pole praskiego banku „Slavia", działającego przytem rozkładowo na nasze stosunki społeczno-polityczne. W artykule tym na podstawie *suum cuique* daliśmy uznanie dotychczasowym staraniom Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń i przez to cofnęliśmy ogólne zarzuty uczynione dyrekcji Towarz. wz. ubezp. w numerze z 10. b. m. gdyśmy po raz pierwszy o tym przedmiocie mówili na podstawie ogłoszonego polecenia banku „Slavia" przez ordynarjat metropolitalny — a natomiast wyraziliśmy przekonanie, że bądź cobądź musi być przez Towarz. wzajemnych ubezpieczeń obmyślany sposób wyparcia ajencji „Slavia" z pola, na którem się rozgaszcza a to dla dobra kraju, a z korzyścią dla samegoż Towarzystwa, i zwróciliśmy się do ordynarjatów biskupich grecko-katolickich o nieudzielanie niezasłużonego poparcia ajencji niekrajowej, dla kraju szkodliwej.

Już po wydrukowaniu pomienionego artykułu, otrzymaliśmy wszakże list od Reprezentacji lwowskiej dyrekcji Tow. wzaj. ubezpieczeń, która czując się dotkniętą ogólnemi zarzutami wyrażonemi pierwotnie, przysyła w nim wyjaśnienia ze swej strony i prosi o ich umieszczenie. Co się należało uznania za dotychczasowe starania, tośmy wyrazili przed odebraniem listu Szanownej Reprezentacji Tow. wzaj. ubezp. Tem nie mniej pospieszamy list jej z wyjątkiem apelacji do nas ogłosić — bo jest to pierwszy urzędowy dokument w tej sprawie tyle ważnej nie tylko ekonomicznej, lecz i polityczno-krajowej. Umieszczając zaś list ten i wyrażając uznanie dotychczasowych starań, radzi jesteśmy, że sprawa dostaje się pod dyskusję publiczną w chwili właśnie Walnego zgromadzenia Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, które jej pomyślne rozwiązanie będzie mogło wziąć do serca i pod szerokie traktowanie zadania. Oto list:

„Wielmożny Redaktorze! W numerze 130 *Gazety Narodowej* z dnia 10. b. m. w rubryce „Gospodarstwo, przemysł i handel" znajdujemy wzmiankę o Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. Autor wspomnianego artykuliku twierdzi mianowicie, że Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie nie spełnia wcale swojego obywatelskiego zadania, jeżeli dopuszcza rozstrajającego nasze społeczeństwo działania na swojem własnem polu przez własne zaniedbanie. W innem miejscu wyraża się piszący, że Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie „powinno być tańszem" od innych operujących w kraju naszym zakładów asekuracyjnych. Do uwag podobnych o Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, dały mu pochop czynione w kraju naszym zabiegi czeskiego banku wzajemnych ubezpieczeń „Slavia" o pozyskanie ubezpieczeń w kołach ruskich. Otóż co do uczynionego instytucji naszej zarzutu „zaniedbywania" starań w tym kierunku, zwracamy uwagę na fakta powszechnie znane, i wielokrotnie tak w polskich jak w ruskich dziennikach, jak niemniej także i na zjazdach gr. kat. duchowieństwa we Lwowie i w Przemyślu publicznie roztrząsane — mianowicie, że dyrekcja Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń nie pominęła żadnego *lojalnego* środka, który mógłby przyczynić się do tego, ażeby złamać uprzedzenie niektórych kół ruskich przeciwko naszej instytucji dla tego, że jest ona polską. Z wdzięcznością to uznajemy, że Najprzewielebniejsi biskupi ruscy i bardzo znaczna część kleru parafialnego gr. kat., szczególniej w archidyecezji lwowskiej, nie zachowuje się nieżyczliwie w obec Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

W tym roku weszła też w życie we Lwowie główna ajencja ruska Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie (adres jej: Lwów, ulica Zielona nr. 1.), poruczona jednemu z duchownych ruskich. Kto tego żąda, otrzymuje dokumenta asekuracyjne w języku ruskim, i ofiarowano także wszelkie ułatwienia słuszne, w celu zachęcenia kół ruskich do zbliżenia się do Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, mianowicie deklarowało się Towarzystwo przekazywać funduszowi dla wdów i sierot po gr. kat. duszpasterzach 5 procentów od wszystkich zaliczek, zebranych za ubezpieczenia cerkwi i budynków parafialnych przez ajencję ruską we Lwowie, więc zarzut, że nic nie ofiarowaliśmy, jest bezpodstawnym. Uczyniono w tym kierunku wszystko, na co zezwala zasada wzajemności i godności zakładu. Gdzie jednak spotyka się instytucja nasza z hasłem: „Łączmy się z kimkolwiekbądź, nawet z obcymi, byle nie mieć do czynienia z Polakami!" — jeżeli *tam* starania nasze nie odniosą skutku, temu już podobno Towarzystwo nasze nie zaradzi. Na uprzedzenie niema bowiem lekarstwa.

Jeżeli zaś szanowna redakcja twierdzi, że Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie *powinno być* najtańszem, na to odpowiadamy, iż ono faktycznie *jest* już najtańszem, gdyż na mocy statutu zwraca ono ubezpieczonym *cały zysk*, jaki pozostaje po pokryciu wynagrodzeń i kosztów administracji. W dziale ogniowym zwraca Towarzystwo nasze już od dłuższego szeregu lat 25—33 prc. opłaconych przez ubezpieczonych premij, więc o tyle zniżają się w naszem Towarzystwie ubezpieczonym koszta asekuracji już od drugiego roku ubezpieczenia począwszy. Odbyty w zimie z. r. w Przemyślu zjazd kleru gr. kat. tamtejszej dyecezji odrzucił ze *względów politycznych* korzystniejszą ofertę krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń na ubezpieczenie cerkwi, przenosząc nad nią ofertę zakładu obcokrajowego. Lecz w tej samej uchwale wyraźnie zastrzeżono taryfy krakowskiego Towarzystwa! Widno więc, że koszta ubezpieczeń w naszem Towarzystwie nie są tak dalece odstraszające, jak mniema szanowna redakcja. Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie liczy około 165.000 ubezpieczających się członków, którzy wkładają rocznie około 3,000.000 złr. tytułem zaliczek na ubezpieczenie i sami wykonują najwyższą kontrolę nad wszystkiemi sprawami Towarzystwa. Jeżeli więc zarząd instytucji zasługiwałby na uczyniony mu ze strony szanownej redakcji zarzut niedbalstwa i drogości, (tegośmy zarzutu nie czynili wcale, a tylko zarzut zaniedbania sprawy; p. r.) byliby płacący za ubezpieczenia dawno już o usunięcie tych niewłaściwości upomnieli się, a jednak w kołach, znających warunki asekuracji, jak również ustrój Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, nigdy nie spotkaliśmy się dotąd z tego rodzaju zarzutami, jakie we wzmiankowanym artykule *Gazety Narodowej* czytamy.

Lwów d. 16. czerwca 1885.

Z poważaniem

Reprezentacja lwowska dyrekcji Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Gross. *Klipunowski*

Zarząd gremium lwowskich kupców i przemysłowców zaprasza pp. przemysłowców i rękodzielników na posiedzenie w niedzielę 21. czerwca po południu o 2. godzinie do sali ratuszowej, celem omówienia sprawy, wzięcia udziału w wystawie bełzkiej.

Piotr Mięczyński, przewodniczący. *Jan Ihnatowicz*, sekretarz.

Galicyjsko - węgierska kolej żelazna. Rada nadzorcza tej kolei uchwaliła nabycie 5 nowych lokomotyw, 190 wozów towarowych, 15 osobowych i 50 konduktorskich. Dostawy podjęły się zakłady fabryczne w Wiedniu za cenę 626.000 zł.

Nowe przestrzenie kolejowe w Austrji w r. 1884. W roku ubiegłym oddano na publiczny użytek ogółem nowych kolei długości 911·5 kilometrów ze 143 stacjami. Z tego przypada na galicyjską kolej Karola Ludwika 146·3 kilometrów, na kolej lokalną Czerniowce-Nowosielica 30·8 kilometrów.

Telegramy targowe z dnia 17. czerwca: Wiedeń: Pszenica za 100 kilo —·— zł. do —.— zł.; żyto —.— zł. do —. — zł. Okowita 28.50 do 28.75 zł. Peszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę 8.85 do 8.87 zł.; rzepak na sierpień-wrzesień 12.75 do 12.87 zł. Berlin: Pszenica żółta na czerwiec lipiec 169 50; żyto —·— m.; okowita 43.10 m.; olej rzepakowy —.—. Paryż: Mąka za 159 kilo 46.50 franków; olej rzepakowy —.— fr.; okowita —.— fr.

Nafta. Wiedeń d. 17. czerwca: —.— zł. do —.— zł, Brema loco 725,—, Hamburg loco 710.—, na czerwiec 700.—, na sierpień-wrzesień 750.—; Antwerpia: na czerw. 18.—; Nowy-York: 77.8.; Filadelfia 73.4.

Wiedeń dnia 15. czerwca. Na dzisiejszy targ przypędzono bydła rzeźnego 3211 sztuk, między tem 698 sztuk paszowych, a mianowicie: 1513 sztuk galicyjskich i bukowińskich, 608 sztuk węgierskich i 1090 sztuk niemieckich.

Płacono za woły galicyjskie i bukowińskie od 53 do 57, osobliwe do 58.¹/₂, za węgierskie od 52 do 58, osobl. do 62 zł. — c., za niemieckie od 52 do 60, osobl. do 63.¹/₂ za 100 kilo bitej wagi.

Targ był z początku ożywiony, później mdły, cena przy dobrym targu spadła o 1 zł., przy rannym utrzymała się z przeszłego tygodnia, rozsprzedano wszystko.

Wiedeń dnia 15. czerwca. Na dzisiejszy targ w Preszburgu spędzono bydła opasowego 1499 sztuk, a mianowicie 1141 węgierskich, 146 galicyjskich i 212 niemieckich.

Płacono za węgierskie 53 do 61.¹/₂, osobliwe — do —, za galicyjskie od 54 do 58 osobl. —, za niemieckie od 54 do 63.¹/₂ osobl. zł. za 100 kilo bitej wagi.

Targ był mdły, cena spadła o 1 zł. na 100 kilo.

A. Krzysztofowicz & Com.

Wiedeń d. 16. czerwca. Na targ dzisiejszy dowieziono nierogacizny: 1724 sztuk ciężkich bagunów, 2483 sztuk średnich bagunów, 3655 sztuk warchlaków.

Płacono za ciężkie baguny od 32 zł. do 35 zł., za średnie baguny od 28 zł. do 33 zł., za warchlaki od 30 zł. do 40 zł. za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Com.

Wiedeń dnia 16. czerwca. Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny żywej a mianowicie: Ciężkich węgierskich i średniociężkich 4207, galicyjskich warchlaków 3335 — razem 7542 sztuk.

Płacono ciężkie węgierskie od 33 zł. do 35 zł. — ct., średniociężkie węgierskie od 30 zł. do 32 zł., warchlaki galicyjskie od 32 zł. do 40 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz & K. Schels

Ostatnie wiadomości.

Dziwnemi drogami dochodzą do nas czasami wiadomości z kraju. Tak n. p. dopiero z *Nowej Pressy* dowiadujemy się, że w Złoczowie odbyło się zebranie wyborców z większych posiadłości, na którem przemawiał p. Jaworski. B. wiceprezes Koła polskiego w Wiedniu oświadczył, że pomiędzy żądaniami delegacji polskiej w Wiedniu uważa za znacznie ważniejsze umorzenie długu indemnizacyjnego, aniżeli regulację rzek, ponieważ pierwsze dotyczy całego kraju, drugie zaś tylko niektórych okolic. P. Jaworski przyrzekł następnie, że dołoży wszelkich starań, aby sprawa indemnizacyjna została wreszcie załatwioną. Co do nas godzimy się najzupełniej na to, że sprawa ta jest ważną, że jest bardzo ważną, nie pojmujemy atoli, jak można równocześnie postponować regulację rzek, która również nie dla poszczególnych okolic, ale dla całego kraju posiada niezwykle doniosłe znaczenie. O to przecież sprzeczać się chyba nie można.

W dalszej dyskusji wyraził p. Augustynowicz życzenie, aby w Radzie państwa utworzył się osobny klub rolników, złożony z członków wszelkich stronnictw, p. Jaworski oświadczył jednak, że utworzenie takiego klubu jest stanowczo niemożliwem.

Politik dowiaduje się z Wiednia, że wszelkie pogłoski o obsadzeniu prezydjum w Izbie posłów nowej Rady państwa, są tylko czczemi kombinacjami.

W Budapeszcie odbędzie się konferencja reprezentantów międzynarodowego związku kolejowego.

Sytuacja Salisbury'ego stała się chwilowo bardzo trudna z powodu żądania Churchilla i Hicks Beacha, aby wszystkich już dziś nieudolnych członków dawnego gabinetu torysowskiego nie powoływać do nowego ministerstwa, w Irlandji zaś ustanowić rząd bez ustaw wyjątkowych. Przyszło już jednak do porozumienia pomiędzy Salisburym a Curchillem i Beachem, skutkiem czego utworzenie nowego gabinetu nie natrafi już prawdopodobnie na przeszkody.

W przeszłym miesiącu włościanie miasteczka Stepanie w powiecie rówieńskim mieli z religii katolickiej przejść na prawosławie; urzędowemu *Kijewljaninowi* daje to powód, aby wystąpić przeciw duchowieństwu katolickiemu, i domagać się a raczej zapowiadać niestety „w imię wolności sumienia", środki wzbraniające księżom katolickim postępowania wedle przepisów swej religii w udzielaniu sakramentów, kwoli obrony chłopów — jak nazywa, przed tyranią księży.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 18. czerwca. Negocjacje z robotnikami w Bernie pozostały dotąd bez rezultatu, ponieważ robotnicy obstają przy dziesięciogodzinnym tylko czasie pracy. W skutek wystąpienia siły wojskowej porządek dalej niezakłócony, lecz zdaje się, że bezrobocie przybierze szersze rozmiary.

Rzym d. 17. czerwca. Izba przyjęła w tajnem głosowaniu budżet spraw zewnętrznych 163 głosami przeciw 159.

Rzym d. 18. czerwca. Według doniesienia dzienników, Rada ministrów postanowiła wskutek przyjęcia przez Izbę budżetu ministerstwa zagranicznych czteroma tylko głosami większości, podanie się gabinetu do dymisji. Dzisiaj spodziewaną jest ostateczna decyzja co do tego postanowienia na radzie mającej się odbyć pod prezydencją króla.

Rzym d. 18. czerwca. Dziś przedpołudniem odbyła się Rada ministerjalna pod prezydencją króla, na której Depretis dał naprzód sprawozdanie o sytuacji parlamentarnej. Mniemają powszechnie, że dziś jeszcze Depretis da parlamentowi oświadczenia oparte na wyniku konferencji.

Berlin d. 18. czerwca. Gdy cesarzewicz niemiecki wczoraj wieczór z królem saskim jechał z dworca kolei na zamek, spłoszyły się konie powozu jego koło Bramy brandenburgskiej, i zdołano zatrzymać je dopiero na rogu ulicy Wilhelmowskiej, gdzie jeden koń upadł. Nieszczęścia zresztą nie było żadnego.

Paryż d. 18. czerwca. Minister handlu postanowił wysłać komisję do Hiszpanii pod prezydencją doktora Brouardela celem badania cholery.

Madryt d. 18. czerwca. W tunelu pod Salamanką 40 robotników w skutek powodzi utonęło.

Wczoraj w Madrycie zachorowała jedna osoba, a umarło pięć osób na cholerę.

Londyn d. 18. czerwca. Królowa przybyła z Balmoralu do Windsoru, i jak słychać, Salisbury będzie miał dzisiaj audjencję.

Londyn d. 18. czerwca. Jak się *Times* dowiaduje, zapewniał Salisbury królowę, że zdoła utworzyć gabinet konserwatywny, jeżeli osiągnie dostateczne zapewnienie, że liberalna większość Izby posłów będzie po słuszności uprzejmą dla gabinetu konserwatywnego. Cała lista ministerjalna jeszcze nie jest ogłoszoną. Oprócz Salisburyego wejdą do nowego gabinetu zapewne: Northcote, Giffard jako lord-kanclerz, Churchill, Hicks-Beach, Smith, Jerzy Hamilton, Cross, książę Richmond, Cranbrook, Manners i Edward Stanhope.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Ze Lwowa odchodzą:

podług zegara lwowskiego:

Do Krakowa	*10.46	4.05	—	5. 3	† 2. 6
Do Podwołoczysk	10.27	* 5.56	—	12.35	† 4. 8
„ (z Podzamcza)	10.56	—	* 6.06	12.57	—
Do Czerniowiec	—	11. 6	* 6.10	12.20	—

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa	9 27	* 5.36	11.33	—	† 3.38
Z Podwołoczysk	*10.26	3.05	—	3.50	† 2 15
„ (na Podzamcze)	*10.13	2.28	—	3.42	—
Z Czerniowiec	*10.05	3.35	—	3.30	—

Pociąg nr. 18 nie kursuje aż do 1. listopada b. r.

* Gwiazdką są oznaczone pociągi pospieszne.

† Krzyżykiem pociągi kurjerskie.

W obwódkach czarnych [ ] są godziny nocne, t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy ważny od dnia 1. czerwca 1885.

Przyjazd do Lwowa:

Pociąg mięszany: o godz. 2 min. 10 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa, Stryja.

Pociąg osobowy: o godz. 8 min. 5 przed południem ze Stanisławowa, Chyrowa, Stryja, i o godz 4 min. 15 po południu ze Stanisławowa, Chyrowa, Stryja.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg mieszany: o godz. 6 min. 55 rano do Stryja.

Pociąg osobowy: o godz 11 min. 25 przed południem do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa i o godz. 7 min. 10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa, Husiatyna.

Przyjazd do Stanisławowa:

Pociąg mieszany: o godzinie 4 minut 48 rano z Nowego Sącza, Lwowa, Stryja.

Pociąg osobowy: o godz. 9 min. 2 przed południem ze Żwardonia, Stryja.

Pociąg mieszany: o godz. 5 m. 37 po poł. z Husiatyna.

Pociąg osobowy: o godzinie 5 min. 51 po południu ze Żwardonia, Lwowa, Stryja.

Lwów, z Izby handlowej d. 18. czerwca 1885.

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy		płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud.	200 zł. m. k.	249 —	252 —
„ lwow.-czern.-jass	200 zł. w a.	230 —	233 —
Banku hypot. galic	200 zł. w. a.	284 —	288 —
„ kred. galic.	200 zł. w. a.	230 —	235 —
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kuponu bieżącego:			
Tow. kred galic.	5 prc. w. a.	99 65	100 65
„ „ „	4 „ „	90 75	92 25
„ „ „	5 „ okres.	99 65	100 65
„ „ „	4 „ „	88 30	89 30
Banku krajowego	4¹/₂% w. a.	91 50	92 50
Banku hyp. galic.	6 „ „	101 35	102 35
„ „ „	5 „ „	96 70	97 70
„ „ „	5 wyl. z 10% prm	98 70	99 70
3. Listy dłużne za 100 złr.			
G. Z. kr. wł. (d. 6%)	3% w likw.	57 —	59 —
„ „ „ „ 5%	2¹/₂% „	57 —	59 —
4. Obligi za 100 złr.			
Indemnizacyjne galic.	5 prc. m. k.	101 45	102 45
Kom. banku kraj.	5 pr. w. a. I em.	97 —	98 —
Pożyczka kraj. z r. 1873	6 prc. w. a.	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883	4¹/₂% „	90 75	91 75
5. Losy.			
Miasta Krakowa		17 50	19 50
„ Stanisławowa		22 50	24 50
6. Monety.			
Dukat holenderski		5.78	5.88
Dukat cesarski		5.81	5.91
Napoleondor		9.80	9.90
Półimperjał rosyjski		10.12	10.24
Rubel rosyjski srebrny		1.54	1.64
„ „ papierowy		1.24	1.26
100 marek niemieckich		60.60	61.30
Srebro		—.—	—.—
Kupony w srebrze		—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń dnia 17. Czerwca 1885

godzina 1. minut 45. popołudniu.

Alpiny	57.50	Węg. akcje kr.	288.50
Anglo-Austr.	98.75	Unionsbank	79.25
Kolej Kar. Lud.	251.10	Nordbahn	247.25
Kolej Połud.	138.50	Kolej Alföld.	186.—
Kolej p. Elżb.	298.—	Kolej lw-czern.	231.25
Węg. Nordostb	174.25	Wied. Comunal	123.90
Węg. obl. p. zł.	108.75	Elbetal.	164.25
Węg. cis. losy r.	119.40	Länd-Bank	95.50
Zł. ren. węg. 4%	99.07	Bankverein.	101.75
Ros. rubel pap.	1.25.¹/₄	Losy węgier.	117.25
Galic. indemn.	102.—	Kredytowe	—.—

Usposobienie spokojne.

Wiedeń, dnia 18. czerwca 1885.

godzina 10 min. 35 przed południem

Akcje kredyt.	288.20	Anglo-austr.	98.50
Kolej Kar. Lud.	250.80	Kolej połudn.	138.75
Unionbank	79.—	Napoleondor	9.85
Rossyj. bankn.	1.26	Usposobienie:	słabe

Berlin, dnia 17. czerwca 1885.

godzina 5 minut 15 po południu

Rossyjsk. bankn.	205.—	Akcje kredyt.	474.50
Lombardy	228.—	Galicyjskie	108.—
Poż. wschod.	59.50	Austr. bank.	164.15

Wiedeń, dnia 16. czerwca.

Kurs papierów publicznych.

Powszechny dług państwa.	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
5% Renta papierowa . . po 100 złr.	82 50	82 65
5% „ srebrna . . po 100 złr.	83 30	83 45
Pożycz. loteryj. 4% z r. 1854 po 250 złr. w. a	127 75	128 50
5% „ 1860 „ 500 „	139 10	139 50
5% „ 1860 „ 100 „	140 —	140 50
5% „ 1864 „ 100 „	168 —	168 50
4% węgierska renta złota po 100 złr.	— —	— —
5% „ „ papier. „ 100 „	92 95	93 15
Obligacje indemnizacyjne.		
5% Galicyjskie . po 100 złr. m. k	101 75	102 50
5% Bukowińskie . „ 100 „ „	101 50	102 50
Inne pożyczki publiczne.		
5% losy regul. Dunaju z 1870 „ „	115 75	116 25
4% losy Cisańskie . . . „ „	119 40	119 80
Losy prem. poż. m. Wiednia . „ „	123 75	124 25
Listy zastawne.		
4¹/₂% Bodencr. all. öst. złot. po 100 złr.	124 —	124 50
4¹/₂% „ „ „ pap. „ 100 złr.	99 50	99 75
4¹/₂% Banku król. galicyj. „ 100 złr.	91 75	92 25
6% Zakładu kred. krakowsk . 18 lat	99 75	100 —
6% „ „ „ . 36 lat	99 75	100 —
5¹/₂% „ „ „ sreb. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. kr. ziems. . . .	91 50	— —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 75	100 —
4% „ „ „ „ „ 41 lat	89 —	— —
5% „ Bank hipot. lwowski . . .	101 40	101 90
5% „ „ „ „ . prem.	99 —	99 50
5% „ „ „ „ 40 lat	96 50	97 50
5% Bank austr. węgrs. (Nation.) w. a	103 50	103 90
5¹/₂% Węg. Instyt. Bod.-Credit . .	102 50	103 50
4% „ Bank hipot. prem. . .	100 50	101 —
6% Oblig. kom. Banku krajow. I. em.	97 —	98 —

Prioritety kolejowe.	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
5% Albrechta 300 złr.	99 80	100 10
„ Alföld-Fiume 200 złr.	100	100 25
„ „ „ Em 1874 200 złr.	100 —	100 50
6% Donau-Dampfs. 100, 200 złr. .	121 50	—
Elżbiety za 200 mrk. opod.	113 50	113 75
„ za 200 mrk. nieopod. . . .	120 50	121 —
4¹/₂% Ferdyn. Nordb. m k. . . .	106 —	106 50
5% „ mor.-szląsk. linia 1871/2	104 75	105 25
5% „ poż. 1876 r. 100 złr. .	106 25	— —
4¹/₂% Franc. Józefa Em. 1884 . .	92 40	92 70
4¹/₂% Gal.-Kar.-Ludw. 1881 r. 300 złr.	100 50	101
„ „ Jarosław 300 zł	99 —	99 25
5% Koszycko-oderb 200 złr. . .	100 60	101 10
4% Lwów-Czern. em 1884 (10% p.)	82 50	82 80
4% „ „ 1884 (wolne od p.)	90 20	90 50
5% Nordwestb. austr. . . . 200 złr.	103 75	104 —
5% „ „ lit. B. 200 „	102 75	103
6% Nordwestb. austr. em. 1874 200 m	128 —	— —
5% Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr.	118 10	118 50
5% Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr.	99 —	99 30
3% Staatseisenbahn . . 500 fr.	193 50	194 —
3% Südbahn (Lombardy) . 500 fr.	150 75	151
5% „ „ . . 200 złr.	126 75	127 25
5% Theisbahn-Gesell. . . 1000 złr.	107 50	— —
5% Węgiers. gal. Łupkow. 200 złr.	99 70	100 10
5% „ „ „ II em. 200 złr	99	99 25
5% „ Nordost . . . 300 złr.	98 75	99 —
5% „ „ złotem 200 złr.	130 —	— —
5% „ Westbahn . . 200 złr.	100 —	100 30
5% „ Em. 1874 . . 200 złr.	98 50	99 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackiego Banku . 120 złr.	99 —	99 25
Boden-Credit austrjacki . . 80 „	234 25	234 75
Credit-Anstalt dla hand. i prz. 160 „	288 60	288 90
„ Bank węgierski . . . 200 „	288 25	288 75
Depositen-Bank . . . . 200 „	194 —	194 50
Escom.-Gesellschaft niż.-austr. 500 „	585 —	590 —
Landerbank . . . . . . 100 „	95 50	95 75
Austr.-węg. Banku . . . . 600 „	859 —	861 —
Unionbank . . . . 100 „	79 —	79 30
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	144 —	145
Wiedeński Bankverein . . 100 „	101 50	102 —

Akcje kolejowe.		płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Albrechta bez %	200 złr.	—	— —
5% Alföld-Fiume	200 „	186 —	186 50
5% Donau-Dampfs.-Ges. . .	525 „	455 —	458 —
5% Elżbiety	210 „	237 75	238 25
5% Linz-Budweis	200 „	— —	— —
5% Salzburg Tyrol	200 „	— —	— —
5% Ferdynanda-Nordbahn .	1050 „	2470 —	2475 —
5% Franciszka Józefa .	200 „	210 —	210 50
5% Gal. Karola Ludwika .	210 „	251 —	251 50
4% Koszycko-Oderbergska .	200 „	148 —	148 50
5% Lwowsko Czern.-Jasska .	200 „	230 75	231 —
5% Nordwest austr. . . .	200 „	166 50	167 —
5% „ Elbethal Lit. B.	200 „	164 25	164 50
5% Rudolfa	200 „	184	184 50
5% Siedmiogrodzka I. . .	200 „	184 50	185
3% Staats-Eisenbahn-Gesels.	200 „	298 —	298 50
5% Südbahn (Lombardy) .	200 „	139 —	139 50
5% Theisbahn (Cisańska) .	200 „	251 50	252 —
5% Węg. gal. Łupkow. . .	200 „	176 50	177 —
5% „ Nord-Ost	200 „	174 25	174 75
5% „ Westbahn . . .	200 „	167 75	168 25
Losy.			
Kredytowe po 100 złr. w. a. . . .		175 50	176 —
Clary po 40 złr.		42 90	43 30
4% Tow. żeg. na Dunaju 100 złr m.k.		113 —	114 —
Insbruku po 20 złr. a. w. . . .		19 20	19 60
Keglevich po 10 złr.		19 —	19 50
Krakowskie po 20 złr. a. w. . .		18 —	18 50
Lublańskie prem. po 20 złr. . .		23 —	23 50
Ofner (miasta Budy) po 40 złr. .		— —	— —
Palfy po 40 złr.		39 50	40 —
Czerw. krzyża austrj. po 10 złr. .		14 60	14 90
„ „ węgierskie po 5 złr.		9 10	9 25
Rudolfa po 10 złr.		17 75	18 50
Salma po 40 złr. m k.		54 —	54 50
Salzburskie prem. po 20 złr. m. k. .		23 —	23 75
St. Genois po 40 złr. m. k. .		48 —	48 75
Stanisławowskie po 20 złr. m k. .		24 —	24 75
4¹/₂% Tryesteńskie po 100 złr. m. k.		131 —	132 —
4% „ po 50 złr. m. k.		68 —	68 50
Waldsteina po 20 złr. m. k. . .		28 75	29 25
Windischgrätza po 20 złr. m. k. .		37 25	37 50

Pustomyty

pod Lwowem, Zakład kąpieli siarczanych, parowych i żelazisto-borowinowych odznaczony pierwszorzędnym dyplomem pochwalnym na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie 1881, rozpoczynie sezon 20. maja.

Choroby, w których kąpiele siarczane z świetnym skutkiem używane być mogą, są: gościec i dna (Rheumatismus et Arthritis), zołzy (skrofuły), choroby nerwowe, choroby skórne, kiła (Syphilis), zanieczyszczenie krwi merkurialne, zaniedbane lub zastarzałe chirurgiczne wypadki, jako to: zwichnięcia, złamania, rany, wadliwe blizny i t. p.

Przed bramą zakładu jest przystanek kolej Arcyks. Albrechta. 26/1 6—12

Jazda ze Lwowa trwa 30 minut. Proca zwykłych pociągów rano i wieczór:

Pociąg osobowy odjeżdża ze Lwowa o godz. 11 min. 45 w poł., powraca z Pustomyt o gdz. 4. popoł.

Stały lekarz w miejscu. Restaurację prowadzić będzie kuchmistrz p. Józef Brycki ze Lwowa. Wikt w abonamencie lub a la carte, po umiarkowanych cenach.

Zwraca się szczególniejszą uwagę na kąpiele borowinowe (Moorbäder), które pod względem składu swego chemicznego nie ustępują w niczem kąpielom zagranicznym i mogą być z równym skutkiem użyte w cierpieniach kobiecych jak Franzensbadzkie.

Wprost z Ameryki

pośrednio sprowadzoną

wyborną kawę

poleca

Siriusz

(Artur Kościelski)

Skład Kawy we Lwowie, Chorąg szyna, nr. 22 na dole. 2075 5—?

Kosztuje w miejscu 1 kilo złr. 1.40, 1.50 i 1.60, na prowincję 4½ kilo złr. 7.20, 7.70 i 8.20 franco

Co miesiąca świeży transport.

L. 327.

Ogłoszenie konkursu.

Na mocy rozporządzenia Wysokiego Wydziału krajowego z dnia 19. maja r. b. do l. 25031 rozpisuje się konkurs na trzy posady asystentów lekarskich przy krajowym szpitalu powszechnym we Lwowie, na lat dwa, które przy zadawalającej służbie mogą być przedłużone do lat czterech.

Do posady asystenta lekarskiego przywiązaną jest płaca 500 zł. w. a. rocznie, bez żadnego dodatku. Ubiegający się kandydaci do tych posad powinni wykazać:

1. Wiek, stan i miejsce urodzenia.

2. Dotychczasowe zatrudnienie i znajomość języków krajowych.

3. Stopień doktora medycyny lub Wszech nauk lekarskich, uzyskany na jednej z Wszechnic państwa austrjackiego.

Podania wnosić można do dnia 15. lipca r. b. na ręce Dyrekcji szpitala powszechnego we Lwowie, bezpośrednio lub za pośrednictwem swej władzy przełożonej, jeżeli kandydat zostaje w służbie publicznej.

Lwów d. 1. czerwca 1885.

Dyrekcja kraj szpitala powszechnego.

2762 3—3

DESINFEKTOR

wynalazku

Karola Mikolascha

jest środkiem, który użyty ciągle, strzeże od wszelkiego **kataru** błon śluzowych przyrządu oddechowego.

Desinfektor

niszcząc wszelkie zarodki (bakterje) chorób zaraźliwych, ochrania od nabycia **ospy, dyfterji, szkarlatyny** itp.

DESINFEKTOR

zapobiega przy już nabytym katarze, dalszemu rozwojowi tegoż i przyprowadza błony śluzowe do stanu normalnego.

Desinfektor

używa się im częściej tem lepiej w ten sposób, iż wyjąwszy zatyczkę z flakonu wciąga się nosem wywiązującą się parę, która zawiera składniki niszczące bakterje i gojące i uśmierzające podrażnione lub zapalone błony. Trzeba przytknąwszy otwór flakonu do nosa wciągać **głęboko** powietrze nosem. Najgłówniejszym czynnikiem.

DESINFEKTORA

jest wytwarzający się z niego przy zetknięciu z powietrzem **Ozom.**

Desinfektor

działa zbawiennie osobliwie u **dzieci** które trzeba jednak upominać, aby często go używały i parę wywiązującą się **głęboko** oddechając wciągały.

Desinfektor

jest bardzo tani, kosztuje bowiem tylko **30 ct.**, którą to cenę przez wzgląd na ogólne jego rozpowszechnienie tak nisko ustanowiono aby i niezamożnym ułatwić nabycie.

Pocztą wyseła się nie mniej jak 2 flakony. Opakowanie za 2 flakony i stempel 15 ct.

Skład główny

w Aptece pod gwiazdą

we Lwowie.

2436 20—24

Ogłoszenie.

Przy urzędzie gminnym król. wol. miasta Bełża jest do obsadzenia posada

lekarza miejskiego

Tytułem wynagrodzenia pobierać będzie lekarz miejski:

a) unormowane należytości za oględziny bydła na targach i jarmarkach, tudzież bydła i mięsa na rzeź przeznaczonego, oraz za oględziny zwłok zmarłych, razem w kwocie około 300 złr rocznie i

b) tytułem remuneracji za leczenie i dojazdy własną podwodą do chorych ubogich w gminie, z miejskiego funduszu ubogich i szpitalnego rocznie kwotę 200 zł.

Podania zaopatrzone w dowody uzdolnienia i wykaz dotychczasowego zajęcia wnosić należy **do 15. lipca b. r.** do podpisanego urzędu gminnego.

Posada ta wraz z prawem pobierania powyższych należytości nadaną zostanie prowizorycznie na przeciąg lat dwóch.

Doktorowie medycyny mają pierwszeństwo przed innymi kandydatami.

Urząd gminny król. wol. miasta **Bełz**, dnia 15. czerwca 1885

Otrzymawszy potrzebną koncesję, zawiadamiam szanowną Publiczność i strony interesowane, iż z dniem 15 czerwca b. r. otwieram

w Żółkwi

biuro wywiadowcze

stręczenia sług i robotników

każdej kategorji.

Michał Kilian.

2807 1—3

Apteka w Zabłotowie

w Galicji,

poleca wypróbowane i niezawodne środki:

1) **Styracyna**, maść roślinna z gorocznych ziół, na liszaje, słoik z opisem 2 złr.

2) **Benzolina**, płyn żywiczny bardzo skuteczny przeciw piegom i innym plamom skórnym, występującym w porze letniej, flakon 1 zł. 50 ct.

3) **Alamantyna**, płyn ze soków roślinnych wyśmienicie skutkujący na wydalanie twarzy, rąk i ciemnej szyi, flakon wraz z opisem użycia 1 zł. 20 ct.

4) **Sulfin**, już w 5 minutach usuwa porost włosów z twarzy, szczególnie przydatny dla pań, cena flakonu 1 zł. 50 ct.

5) **Spilanthum**, krople amerykańskie, środek niepotrzebujący żadnego polecenia, już w kilku minutach najsilniejszy ból zębów uśmierza, flakon z opisem użycia 50 ct. 2810 1—3



Brzytwy

prawdziwe angielskie i szwajcarskie po zł. 1.75, 2, 2.50, 3, 3.50 itd. polecają

Bracia Langner

LWÓW,

ul. Halicka 16.

Uwiadomienie.

Niniejszem mam zaszczyt ogłosić Szanownej Publiczności, — że rozpocząłem **handel komisyjny bydłem rogatem i nierogatem**, a zarazem przypominam łaskawej pamięci mój od r. 1872 istniejący **handel komisyjny** mięsa w Grossmarkthalle dla mięsa i dziczyzny. — Posyłki mogą bezzwłocznie i niefrankowane tą koleją być uskutecznione. O zaufanie Szanownej Publiczności prosi 2795 3—?

Stanisław Dziurzyński,

Adres: dla żywego bydła jest: St. Dz. St. Marx.

„ „ mięsa jest: St. Dz., Wien, Grossmarkthalle.

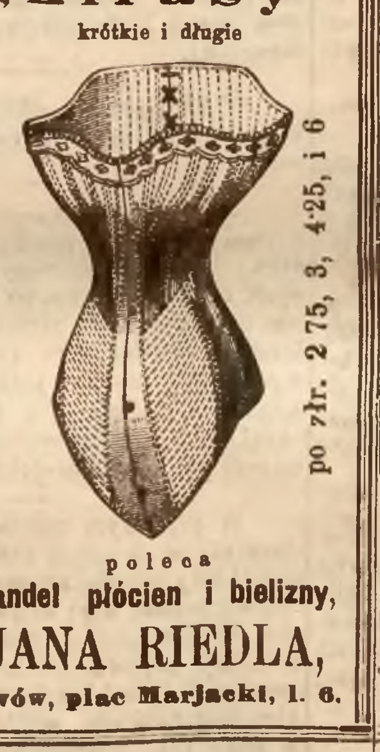
Francuskie

Sznurówki

najlepszego kroju

„kirasy“

krótkie i długie



po złr. 2 75, 3, 4.25, 1 6

2368 2 6

poleca

handel płócien i bielizny,

JANA RIEDLA,

Lwów, plac Marjacki, l. 6.

Cieplice Trenczyńskie

na Węgrzech 30 minut od stacji kol j. Tepla-Trenczyn Teplitz **Termy siarczane** od **28°—32°R**, najskuteczniejsze w cierpieniach gośćcowych, artrytycznych, nerwobolach i t. d. Zakład, wygodnie urządzony, leży w pysznej dolinie Małych Karpat. Pobyt przyjemny i tani. Początek sezonu 1. maja. **Ze Lwowa** przez Trzebinię, Oderberg, Sillein, Tepla **do zakładu 18 godzin drogi.** Na większych stacjach bilety tam i napowrót o 33% tańsze.— Podręcznik inform. dr. FILIPKIEWICZA we wszystkich księgarniach. Broszury i wyjaśnienia udziela na żądanie bezpłatnie.

Książęcy Zarząd kąpielowy.

GOSPODARZ

uzdolniony z kilkunastoletnią praktyką, posiadający pochlebne rekomendacje, poszukuje posady zawiadowcy gospodarstwa, kasjera lub rachmistrza. Na żądanie może odpowiednią kaucję złożyć. Łaskawe zgłoszenia przyjmie zarząd dóbr Touste. 2809 1—3

Ogłoszenie.

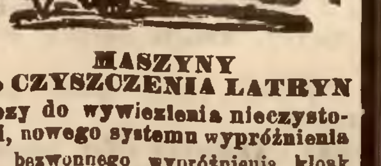
Oświadczam niniejszem, iż żadnych długów nie zaciągałem i żadnych weksli dotychczas nie podpisywałem; gdyby więc jakie obligi lub weksle z mojem lub mojego pełnoletniego syna Stanisława podpisem się okazały, takowych płacić nie będę.

Hieronim Römer,

właściciel dóbr Markowce.

Przeszło 200 maszyn w użyciu.

Założona 1832. 14 medali.



MASZYNY

do CZYSZCZENIA LATRYN

wozy do wywiezienia nieczystości, nowego systemu wypróżniania do bezwonnego wypróżniania kloak sporządza i dostarcza

Wm Knaust we Wiedniu

c. k. uprzyw. fabryka maszyn, specjalnie sikawek parowych, sikawek do ognia, do ruchu ręcznego, przyrządów pożarniczych, pomp wszelkiego rodzaju i towarów metalowych.

Powszechne katalogi gratis i franco.

UWAGA! Tylko te aparaty latrynowe są prawdziwe, które kupowane bywają bezpośrednio z fabryki.

1191 8—24

Uczeń klasy VII

gimnazjalnej, z porządnego domu dobrze wychowany, pragnie znaleść zajęcie na wsi przez czas wakacji. Mógłby przygotować chłopców do gimnazjum. — Bliższa wiadomość w Administracji Gazety Narodowej.

Nauka kroju damskiego

ułatwionym sposobem według najnowszego systemu paryskiego.

Cały kurs trwa 1 miesiąc, codzień po 2 godziny. Przy końcu nauki otrzymuje każda uczennica w wieku całej formy. Każda uczennica wykonuje jedną suknię kompletnie i dwa stanowiki według miary centymetrowej. Cały kurs kosztuje 10 złr. Zapisywać się można codziennie od godz. 3—6 popołud.

Mme MARIE

urzędnica Vorsba

ul. Sykstuska l. 14. I. piętro.

Słodowe

korzystnie używane dla kaszlących, jakoteż wszystkie inne gatunki

SORBETÓW TURECKICH

rozsyła w puszkach **cukiernia C. Filaczyńskiego w Czerniowcach** po cenie za 1 klg. 1 zł. 50 ct. za pół kilgr. 80 ct., za ¼ kilgr. 45 ct. Opakowanie bezpłatne 2368 21—52

Plakaty, Cenniki, Druki: urzędowe, bankowe, kupieckie, kas zaliczkowych; Papiery wartościowe, Rejestra gospodarskie, juksta, bilety wizytowe, karty ślubne i zaręczyn etc. etc.

(pismem drukowem (czcionkami), pismem angielskiem, francuskiem lub gotyckiem), tytuły nut rysunkiem lub pismem, nuty z tekstem (drukowem pismem) lub tekst pisany, etykiety na wina, piwa etc., etykiety i sygnatury aptekarskie, etykiety handlów korzennych, znaczki na chleb dla piekarzy etc. etc. mapy, krajobrazy, obrazy kredowe lub farbami, wykonuje za pomocą maszyny pospiesznej z przyrządem po pary (obecnie wszystkie litografie za granicą są zaopatrzone tym wynalazkiem sztuki). 2808 1—3

litografia lub sztych

Płyty będą przechowane ze wszelkich druków — tak, iż w każdym czasie może nakładca dowolną ilość egzemplarzy zamawiać.

LITOGRAFIA

J. SERAFINOWICZA

we Lwowie, plac Bernardyński, liczba 13.

Nowości na sezon obecny

poleca w największym wyborze

Magazyn Schayerów

we LWOWIE.

25?4 4 ?

Do wydzierżawienia

od 1. lipca b. r. **Folwark Tuczna**, oddalony o 2 mile od stacji kolejowej Bóbrka a o 1 milę od gościńca. Orney ziemi 200 morgów, pastwisk 150 morgów. Propinacja i młyn o 2 kamieniach. Budynki nowo postawione. Zasiewy ozime i jare. Sad 5 morgów. Czynsz roczny 1500 złr. Bliższa wiadomość u adwokata dr. Rogalskiego we Lwowie ulica Kościuszki l. 5, lub u właściciela Władysława Prytyki w Zbarażu. 2818 1—3

W Signiówce

pod Lwowem

(1 kilometr od rogatki Grodeckiej)

Zabudowania fabryczne

i 1 morg ogrodu

na sprzedaż.

Bliższa wiadomość udziela **de Köhler** sekretarz kolei lwowsko-czerniowieckiej lub **Arnold Werner** we Lwowie.

2756 2—3

Kretony,

perkale i satyny kolorowe

piké brylan. i dymę białą

płócienka kolorowe,

Oxfort, i biały Szierting,

(szczególny gatunek sonsu)

i płótno amerykańskie,

poleca pod gwarancją **za dobroć, trwałość** i sumienną cenę

Handel płócien, bielizny

stołowej i towarów mieszanych

Kowalski i Meyer

Lwów, Rynek, liczba 26.

Zatrudnienia

stałego lub dla towarzystwa w podróży poszukuje mężczyzna inteligentny i wykształcony, władający 5ma językami. Wiadomość: Administracji „Gazety Narodowej“ we Lwowie pod adresem: „Chętny pracy“.

Uczeń IV klasy realnej z dobrem wychowaniem, życzy sobie uczyć dzieci na prowincji lub w miejscu podczas wakacji. — Adres: ulica Szpitalna, l. 2, pod lit. **Z. S.**

OSOBA (oznajomiona z gospodarstwem wiejskiem i miejskiem) poszukuje posady do zarządu domu, również może zająć się wychowaniem dzieci. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje się nad stać post. rest. Z D. 20. Lwów.

Świeże rodzime

Wody mineralne

a mianowicie:

Bilińskie, Budzińskie, Egerskie, Emskie, Frydrychshalskie, Gieshiblskie Gleichenberger, Karlsbadzkie, Iwonickie, Krynickie, Kissinger, Marienbadzkie, Oberbrunn, Rabczańskie, Selterskie, Szczawnickie, Vichy, Wildungen i Żegiestowskie, polecają z porękią świeżości i prawdziwości

St. Markiewicz

w Rynku l. 42.

i Sadłowski i Markiewicz

w Rynku l. 23 we Lwowie

2006 5—5

SKLEPY WŁASNE HOTEL EUROPEJSKI i ULICA HALICKA RÓG WAŁOWEJ.	# Jan Ihnatowicz	FILJA W KRAKOWIE SUKIENNICE L. 20.

Fabryka we LWOWIE ulica Kopernika l. 3.

Z dniem 1. czerwca r. b. otworzono w CZERNIOWCACH FILJĘ w RYNKU l. 1.

Nigretina.

Wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty — Cena 1 złr.

Środki do wywabiania plam:

Odalina, wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa, mleka, pieśni i t. d. 35 ct. — **Benzolina**, wywabia plamy tłuste, pokostowe i maziowe 20 i 30 ct. — **Etilina**, wywabia plamy z farb od podłogi, flakon 25 ct. **Jawelina**, wywabia plamy owocowe i z wina czerwonego, flakon 20 ct. **Oksalina**, wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu. **Brazylina**, materje czarne wypłowiałe i poplamione prane w Brazylinie odzyskują pierwotny kolor i połysk, pakiet 8 ct. — **Quilaju** do prania wełnianych i jedwabnych materyj pakiecik 6 ct. **Mydło żółciowe** do wywabiania plam zastarzałych, sztuka 25 ct.

Najprzedniejsze czernidło glicerynowe

pachnące do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko po 10, 20, 30 i 50 ct.

Smarowidło litewskie

do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko po 50 ct. i 1 złr.

ATRAMENT czarny kampeszowy

nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po ct. 10, 15, 20, 30 i 50.

Atrament niebieski, fioletowy, zielony i czerwony flaszka 10 i 15 ct. 2069 6—?

FARBY DO STEMPLI

niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 15 ct.

Atrament do znaczenia bielizny bez gumy flasz. 30 ct.

Powyższe wyroby za cenne i doskonałe własności zostały wyszczególnione 6 medalami zasługi.

Na czasie.

Warsztaty Zakładu Drohowyzkiego

polecają

grabiarki „Tiger“

po cenie 80 złr. za sztukę.

Wiadomość: Administracja centralna fundacji hr. Skarbka, ulica Teatralna, gmach teatralny I. piętro Nr. drzwi 28. 2817 1—3

Materje sukienne i wełniane

o prawdziwych kolorach tylko z dobrego materjału po 1 złr. meter i wyżej w **resztkach** i całych sztukach, sprzedaje się nader tanio. Wzorki z obowiązkiem zwrotu wysyłają się franco za nadesłaniem 15 ct. w markach. 1309 8 ?

Skład fabryczny sukna „Zum weissen Lamm“ w Bernie.

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% LISTY hipoteczne,

jakoteż

5% premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93.) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja, **są w tym kantorze do nabycia.**

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 2051 6—?

Mamy zaszczyt podać do wiadomości powszechnej, że urządziliśmy **skład główny** od niepamiętnych czasów znanej

Wody Bilińskiej

silnej szczawy alkalicznej („Biliner Sauerbrunn“), która o wiele przewyższa wszystkie inne wody tego rodzaju i w kołach handlowych powszechnie jest znaną i lubianą, w głównym handlu wód mineralnych dla Galicji i Rosji **E. Mendrochowicza** we Lwowie, istniejącym tamże od lat kilkudziesięciu, dokąd co 8 dni regularnie świeże posyłki naszej wody odsyłane będą.

M. ks. Lobkowicza

Dyrekcja przemysłowa w BILIN (Czechy).

W uzupełnieniu powyższego doniesienia Dyrekcji przemysłowej M. ks. Lobkowicza, oświadczam Szanownym Pp. odbiorcom miejscowym i zamiejscowym, że wszelkie zlecenia w zakres mego handlu wchodzące jak najpunktualniej i najrzetelniej załatwiać będę, ręcząc za najświeższe napełnianie.

E. Mendrochowicz,

Główny skład wód mineralnych

we Lwowie, Rynek, liczba 44. 2631 5—16

Fabryka parowa

CYKORJI I SUROGATÓW KAWY

ANTONIEGO ROZMANITA

w Rakowicach pod Krakowem.

Wyrabia z **materjału surowego krajowego** własnej plantacji, o wiele lepszego od wszystkich innych sprowadzanych z zagranicy, różne gatunki cykorji i poleca takowe P. T. Publiczności, a mianowicie:

Cykorję pragską gorzką, nie ustępującą w niczem najlepszym wyrobom czeskim tego rodzaj

Kawę śrutową francuską, czyli cykorję preparowaną na sposób używany we Francji, gdzie innej fabrykować nie wolno ze względu na często sprawdzone nadużycia i fałszowania. Jestto najczystszy produkt dający odwar ciemno czerwony klarowny i aromatyczny, jedyny do robienia **czarnej kawy.**

Cykorję krakowską gorzką wyborowych przymiotów, lepszą i pożywniejszą od wszelkich pod róznemi tytułami figurujących fabrykatów zagranicznych. W właściwym stosunku jako domieszka do prawdziwej kawy użyta, daje kawie białej kolor, smak i aromat nie pozostawiający nic do życzenia.

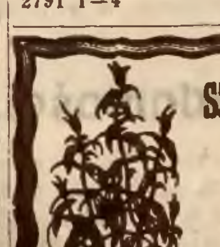
Kawę wiejską, bardzo dobrą, wymagającą znacznie mniej cukru, która nawet sama, bez domieszki kawy prawdziwej, daje zdrowy smaczny i posilny napój.

Magdeburger Cichorien, wyrabianą na sposób Magdeburgski znakomitych własności.

Wszystkie te gatunki są do nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach lub wprost **w kantorze i składzie fabrycznym po cenach umiarkowanych.**

Antoni Rozmanit,

2791 1—4 **Kraków, ul. Florjańska w własnym domu.**



SZPRYCOWANIE PP. GRIMAULT I K° Z ROŚLINY

MATICO

GRIMAULT I K°, APTEKARZE

Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny *Matico*, szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze *rzeżączki*.

SKŁAD W PARYŻU, 8, UL. VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.

We Lwowie w apt. pp. Piotra Mikolascha, Ruckera i Nahlika.



Clayton & Shuttleworth,

we Lwowie, przy ulicy Grodeckiej l. 22.

zapraszają uprzejmie do zwidzania swego **składu maszyn i narzędzi rolniczych**, który w tym roku z powodu wybudowania nowych magazynów **znacznie powiększony został** i polecają na obecny sezon:

oryginalne amerykańskie grabiarki „Hollingsworth“ i „Tiger“,

kosiarki i żniwiarki najpraktyczniejszych i najnowszych systemów,

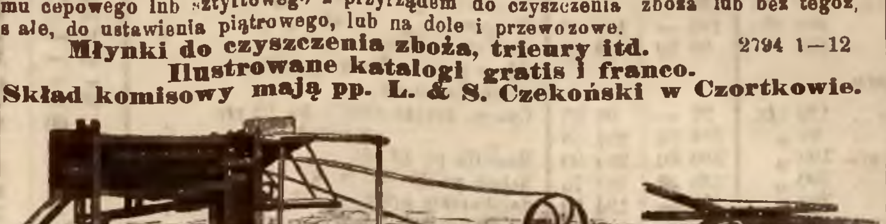
lokomobile i parowe młocarnie znane z nieprzyścignionej konstrukcji i wykończenia **po nader zniżonych cenach.**

Wielki wybór **garniturów młocarnianych kieratowych** systemu cepowego lub sztyftowego z przyrządem do czyszczenia zboża lub bez tegoż, s ale, do ustawienia piątrowego, lub na dole i przewozowe.

Młynki do czyszczenia zboża, trieury itd. 2794 1—12

Ilustrowane katalogi gratis i franco.

Skład komisowy mają pp. L. & S. Czekoński w Czortkowie.



Marjacelskie krople żołądkowe.



Skutek Marjacelskich kropli w następujących przypadkach nie da się przewyższyć przez żaden inny środek, a mianowicie: przy braku apetytu, cuchnącym oddechu, słabości żołądka, wzdęciu, odbijaniu kwasem, kolkach, katarze żołądkowym, paleniu zgagi, tworzeniu się piasku i drobnych kamyków, mocnem gromadzeniu się śliny w ustach, żółtaczce, wstręcie i odbijaniu, bolu głowy (jeżeli od żołądka pochodzi), kurczu żołądkowym, nieregularnym stolcu i zatwardzeniu, przeładowaniu żołądka potrawami i napojami, robakach, cierpieniu na śledzionę i wątrobę.

Cena jednej flaszeczki 35 centów.

Składy: **Lwów** apteki: Beiser, Blumenfeld, K. Krzyżanowski, P. Mikolasch, J. Wiewiórski, J. Piepes, Z. Rucker, Sklepiński.

Biała aptekarz Erich Keler, Reicherta spadkobiercy, Kolasa, Fuchs. **Bochnia** apt. F. Reiss, A F. Pilla **Błażewa** apt Brzęś. **Brody** aptekarze: F. Liszka, A. Inlender, Kulak, E. Grünspau, Witosławski, Reder i A. Lateiner. **Brzeżany** apt. J. Hausberg, apt. Dembiński i J. Łobos. **Brzesko** apt. W. Janoszek. **Brzozów** apt. Halama. **Borynia** apt. Dorożyński. **Budzanów** apt. D. Jasieński. **Brzeszcze** apt. Ślebawski. **Bohorodczany** apt. A. Mozzolloucz. **Bukowsko** apt. A. Serkowski. **Busk** apt. Zahradnik. **Chodorów** apt. H. Dyszkiewicz. **Chrzanów** apt. B Sporysz. **Dolina** apt. H. Wetz **Drohobycz** apt. H Blumenfeld. **Dobczyce** apt J. Biliński. **Dąbrowa** G. Mischlec i Rud. Foltyn. **Dynów** apt. Frischmann. **Dobromil** apt. A. Grotowski. **Frysztak** apt. J. Zaniewski. **Głogów** apt. Ig. Stroka. **Grybów** apt. Kulczycki. **Gliniany** apt. Helm, **Horodenka** apt. Axentowicz. **Husiatyn** apt. Czerski. **Jarosław** apt. W. Rohm i Wisłocki. **Jasło** apt. R. Palch. **Jezierna** apt. J. Czemeryński. **Jordanów** apt. Edw. Bachner. **Jezupol** A. Mozołowski. **Kraków** apt.: W. Redyk, F. Gralewski, E. Radler, J. Trauczyński, A. Siedlecki, E. Stockmar, F. Sobierajski, K. Wiszniewski. **Kołomyja** apt. Sidorowicz i apt Stenzel. **Krystynopol** apt. Ormezowski. **Kamionka** apt. Piepes. **Kańczuga** apt. Heger. **Krakowiec** apt. W. Komorowski. **Kutty** apt A. Zagajewski. **Komarno** apt. Rechtenberg. **Krynica** apt. H. Nitribitt. **Kulików** apt. Dadlec i Misiołek. **Kęty** apt. Sokalski. **Kolbuszowa** apt Buczek. **Lipnik** apt. A. Fuchs. **Lisko** apt. F. Moszczewski. **Łańcut** apt. Schulz. **Leżajsk** E. Denker. **Mielec** apt. Pawlikowski. **Milówka** M. Quirini. **Mościska** apt. Schalboth. **Monasterzyska** P. Gabryś. **Mosty Wielkie** apt. J. Żołyński. **Niepołomice** apt. Tichy. **Nowy Sącz** apt. R. Jakubowski, W. Filipek. **Nowy Targ** apt. Karol Laur. **Podkamień** apt. St Koncewicz. **Przemyśl** apt. Nahlik, Aleks. Mańkowski. **Podgórze** apt. Skakalski. **Pruchnik** apt Jan Pietraszek. **Pilzno** apt. Czajka. **Przeworsk** apt. Świtalski. **Radymno** apt. Świechowski. **Rozdół** apt. E. Kornberger i W. Czajkowski. **Rzeszów** apt. A. Kalinowski i apt Karpiński. **Rozwadów** apt. W. Gabrowski. **Sądowa Wisznia** apt. Włodzimirski. **Śniatyn** apt. T. Niemczewski. **Skole** apt. Lechowski. **Sambor** apt. J. Aleksiewicz i apt. K. Maresz. **Sędziszów** apt. Mizerski. **Sokal** apt. E. Wysoczański. **Sokołów** apt. A. Danczak. **Stanisławów** apt. J. Macura, A. Amirowicz i J. Beile. **Stryj** apt. Leon Gärtner. **Sucha** apt. Czernicki. **Szczurowa** apt. W. Heinz. **Szczerzec** apt. Jan Pełka **Szczucin** apt. Masłowski. **Skała** nad Zbruczem apt. Rogalski. **Sieniawa** apt. Mańkowski. **Suczawa** apt. Habermann. **Storożyniec** apt. Füllenbaum. **Tarnów** apt. L. Chodacki, apt. Reid, Węgrzynowski. **Tarnopol** apt. Fr. Jamrogiewicz i K. Kahane. **Tłumacz** apt. W. Szankowski. **Tyczyn** apt. Rożejowski. **Tłuste** apt. Świderski. **Uhnów** apt. B. Kałuzniacki. **Ulanów** apt. J. Wroński. **Waręż** B. Krzywobłocki. **Wojnicz** W. Nodzyński **Winniki** aptekarz T. Brzeski. **Willamowice** apt. Schneider. **Wysznica** apt. D. Chalbazani i apt. I. Luwisch. **Załośce** apt. Br. Malkowski. **Zbaraż** apt. E Kruh. **Zaleszczyki** apt. Szymonowicz. **Złoczów** apt. Fr. Pettesch. **Zakliczyn** apt. K. Kamienobrodzki. **Zborów** apt. Rappaport. **Żołynia** apt. M. Romanowski. **Żurawno** apt. J. Tomaszewski **Żydaczów** apt. M. Bardasz. **Żywiec** apt. E. Blumenthal, apt. Herdliczka i apt. Trojan. **Turka** apt. Z. Kosicki. **Radowce** apt. Rossignon.

Główny skład przesyłki w aptece pod „Aniołem opiekuńczym“

Karola Bradego w Kromieryżu.

2509 6—52

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki.

Z drukarni „Gazety Narodowej“.